

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnaj ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświęconych.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niebezpieczne
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daus & Comp.* — W Wroclawiu *M. Daus & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

*Z powodu uroczystych świąt
Bożego Narodzenia następny nu-
mer „Dziennika” wyjdzie dopiero
w poniedziałek.*

Od Administracyi Dziennika Poznańskiego.

Kwartalna przedpłata miejscowa (w Pozna-
niu) wynosi **4.50 mr.**
Kwartalna przedpłata miejscowa z odnosze-
niem **5.00 „**
Kwartalna przedpłata zamiejscowa w obrę-
bie państw wchodzących w skład zwią-
zku pocztowego niemiecko - austrya-
ckiego **6.00 „**
Kwartalna przedpłata po za tym obrębem
zamiejscowa w Niem-
czech, pod opaską wprost z Ekspedy-
cyi „Dziennika” **7.00 „**
Przedpłata „Dziennika” zamieszczona jest w cenniku
pocztowym: II Abtheilung r. 18. str. 268.

Administracya „Dziennika Pozn.”

POZNAN, 24 grudnia.

Przy końcu wczorajszego przeglądu pisaliśmy o obra-
dach w sejmie czeskim nad wnioskiem deputowanego
Plenera, który żądał podziału okręgów na niemieckie i
czeskie a zarazem i o opuszczeniu sali posiedzeń przez
deputowanych niemieckich po oświadczeniu Schmeykala.
Ze niemieckie dzienniki wyzyskują całą tę sprawę i że
uskarżać się będą na prześladowanie Niemców, kiedy
sami pragną ukrócić prawa przysługujące Czechom —
nie wątpiliśmy o tem ani na chwilę. Nie omyliliśmy się
też wcale. Wystąpienie wszystkich niemieckich deputo-
wanych z sejmu czeskiego — tak telegrafują z Wiednia
do berlińskiej „Post” — uważane jest powszechnie za
wypadek wielkiego znaczenia. Plan aż do chwili wyko-
nania trzymany był w jak największej tajemnicy, opu-
szczenie zaś sali ze strony deputowanych niemieckich
tak w Pradze jak w Wiedniu wielką miało wywołać sen-
sacyą. W niemieckim obozie nie ludzą się, że wystą-
pienie Niemców z czeskiego sejmu pociągnie nasamprzód
za sobą niejedne niekorzyści, zwłaszcza że Czesi będą
mogli teraz regulamin wyborczy tak zmienić, iż im za-
pewni raz na zawsze większość w sejmie. Wszakże te-
raz, jak twierdzi prasa niemiecka, o wiele ważniejsze
chodzi sprawy, a więc powyższe względę powinny znik-
nąć. „Fremdenblatt” obawia się, ażeby ustąpienie Niem-
ców nie nadwyrężyło konstytucyi, przynajnie jednakowoż,
że uchwała sejmu czeskiego z dnia 22 bm., na mocy
której sejm nad wnioskiem językowym Plenera przeszedł
do porządku dziennego i zmusił Niemców do parlamen-
tarnego strejku, dowodzi wielkiej jednostronności i bez-
względności dla żywiołu niemieckiego. Tyle poważna sy-
tuacya, która wszystkie mocarstwa europejskie zmusza
do skupienia sił na wewnątrz, i słuszne żądania Niemców
powinny być czeską większością spowodować do względ-
niejszego postępowania. „Presse” zaznacza, że zaszło w
sejmie czeskim spory dotyczą wyłącznie tylko Niemców
i Czechów i że rząd wcale na tę sprawę nie wpływał,
przeciwnie uznawał zawsze ważność języka niemieckiego
dla rozwoju Austrii. Partya konstytucyjna — tak dalej
pisze „Presse” — uważała się zawsze za partyą rzą-

dową i jako taka nie powinna też prowadzić polityki
abstynencyjnej.

Jak pisaliśmy wczoraj, oświadczył na posiedzeniu
w dniu 22 bm. deputowany Schmeykal, że niemieccy de-
putowani dopóty nie wstąpią do sejmu, dopóki nie będą
mieli gwarancyi, iż sprawy ich przedmiotowo będą trak-
towane, przeto o ich rychłym powrocie nie może być
mowy. Sejm czeski liczy ze wszystkim 242 deputowa-
nych, a liczba Niemców, którzy sejm opuścili, wynosi
70. Sejm więc nic na tem nie ucierpiał, bo zawsze bę-
dzie miał potrzebną do uchwał liczbę posłów. Po drugi
to raz niemieccy deputowani w dniu 22 b. m. opuścili
sejm czeski. Pierwszą demonstracyą polityczną odbyła
się za czasów Hohenwartha we wrześniu 1871 r.

Ponieważ, jak już wczoraj wspominaliśmy, wnioski
takie jak Plenera nie mają innego celu, tylko aby nie
zabrakło oliwy dla ognia antagonizmu sąsiedzkiego —
przeto i w przyszłości nie mogą mieć nadziei, że przejdą
w czyn. Kraju zresztą wyłącznie niemieckiego w Cze-
chach nie ma, gdziekolwiek tylko większości lokalne nie-
mieckie są dość znaczne.

Innych ważniejszych wiadomości nie odbieramy dzi-
siał. Z braku ich przytaczamy treść korespondencyi
paryżkiej, zamieszczonej w „National Ztg.”, która w ka-
żdym razie może posłużyć za interesujący przyczynek do
diagnozy dzisiejszego położenia, zawsze niepewnego i za-
wikłanego. Korespondencya ta dotyczy rzekomej poli-
tyki zagranicznej francuzkiej, oddanej dzisiaj w ręce p.
Flourensa. Otóż w Paryżu mają być dzisiaj wielce za-
gniewani na Turcyą, która waha się ze spełnieniem
swoich przyrzeczeń, danych w kwestyi egipskiej. Pan
Freycinet żądał od Anglii wyznaczenia terminu, w któ-
rym przystąpi do ewakuacyi Egiptu. Dopomagać mu
miały Rosya i Turcyą. Teraz jednakowoż na nalgania
ze strony Francyi odpowiada Turcyą, że sprawa egipska
nie jest jeszcze na czasie. Upatrują w tём wpływ Ro-
syi, która nasamprzód załatwić się chce z kwestyą buł-
garską, zanim przystąpi do egipskiej. Usiłowania rosyj-
skie, ażeby w ten lub ów sposób opanować Dardanele,
nie wywołują miłego wrażenia. Nawet chwilowe niepo-
wodenie, jakiego doznaje w Paryżu projektowana po-
życzka rosyjska, w związku ma stać z powyższemi kwe-
styi. Uderzać także musi wszystkich, że „Temps”,
organ Freycineta i Flourensa, przestregając nagle przed
zbytнім dowiezaniem rosyjskiej polityce a i pan Cas-
sagnac z innego obozu z taką samą odzywa się pre-
strogą. Z rozmaitych jeszcze stron odzywają się głosy,
które przestregają przed gorączkowym postępowaniem,
zwłaszcza że nadchodzą z Petersburga doniesienia, iż
car nie pragnie wojny pod żadnym warunkiem. Jak-
kolwiek nie brak we Francyi polityków, którzy konie-
cznie pragną aliansu z Rosyą, to jednakowoż większość
opinii zaczyna nieco chłodniej zapatrywać się na stosunki
z Rosyą, bo obawia się, ażeby Rosya nie opuściła Fran-
cyi w ostatniej chwili. Żywią wreszcie w kołach pary-
skich to przekonanie, tak kończy powyższa koresponden-
cyja, że książę Bismarck już to z militarno-technicznych,
już to finansowych powodów nie rozpocznie wojny.

Tyle korespondencya paryska, która, o ile sądzić
możemy z dzienników francuzkich, dość trafnie ocenia
obecny stan rzeczy we Francyi. Gorączkowe usposobie-
nie dawniejsze ma powoli ustępować miejsca rozwadze a
i nowy minister spraw zagranicznych, p. Flourens, któ-
rego się początkowo obawiano, ma być mężem wytra-
wnym, nie zdolnym do awanturniczych zachcianek.
W dniu 22 b. m. przyjmował nowy minister pierwszy
raz członków dyplomatycznego ciała i miał, jak zara-
czają korespondenci paryscy do pism niemieckich, jak
najlepsze robić wrażenie. Przyjmował on także będzie
w tych dniach deputacyą bułgarską — ale tylko pry-
watnie.

Wspominaliśmy wczoraj o ustąpieniu z gabinetu an-

Hermann uśmiechnął się na to, a skinąwszy na pa-
chołka, kazał mu z izby przynieść tarczę komesa.

— Weźcie! proszę! — rzekł, — Spytkowa i ja po-
dając.

Młodzieniec chwycił ją oburącz i na ramię zarzucił.
Ledwie jednak to uczynił, mocno poczerwieniał, potem
zbladł i pot kroplisty na czoło mu wystąpił.

— I cóż? — Hermann zapytał.

— Radaby dusza do raju, lecz jęj grzechy nie pu-
szczają... Nie mam jeszcze sił — odrzekł z uśmie-
chem.

— Wiedziałem o tem... Kto tak długo jak wy-
lizał się z rany śmiertelnej, wciąż wisił między życiem
a śmiercią, ten nie dźwignie się w jednej godzinie. Trze-
ba więc jeszcze czas jakiś poczekać, potem pójdziem ra-
zem zobaczyć, co się pod zamkiem dzieje.

To rzekłszy, wziął tarczę od młodzieńca, i kazał ją
nazad odnieść do izby.

Prokop, choć dzień i noc był przy swoich, ilekroć
znalazł chwilę wolniejszą, a zdarzało się to najczęściej
w niedzielę i święta, wtedy bowiem z obu stron walki
zaprzestawano, zachodził do chaty Melsztyńskiego, by zo-
baczyć, jak się ma.

Był właśnie i tego dnia, gdy Spyttek wyszedł pier-
wszy raz na świat, a że go znalazł bardzo bladym i wy-
chudzonym, więc do obozu wróciwszy, kazał mu zaraz
odwieźć baryłkę starego wina. Wprawdzie ani on, ani
Taborycy wina nie używali — lecz że ich doktorowie
chorych niem leczyli — więc w obozie Prokopa znajdo-
wało się zawsze kilka baryłek tego napoju. Spyttek
przyjął dar z wdzięcznością i odtąd przychodził do siebie
prawie w oczach.

Przez cały czas jego niemocy, Taborycy odbudowali
prawie całą wieś, a że ciągnęli wszędzie z żonami i z
dziećmi, przeto miała już ona wyglądanie osady ludnej
i dawno zamieszkałej. Prócz Taborytów zjawilo się ta-
kże kilku dawnych jęj mieszkańców, byli to Czesi z po-
chodzenia, którzy z obawy przed cesarskimi w lasy pou-
ciekali, lecz teraz ujrawszy swoich braci, powrócili peł-

gielskiego lorda Churchilla, tego samego, który przed
kilku miesiącami odbywał Odyseę po Europie i miał
mieć misyą zawarcia przymierza z Austryą. Takie przy-
najmniej obiegały wieści, co jednakowoż pewne to jest,
że Churchill uchodził za zwolennika aliansu angielsko-
austryackiego. Co go spowodowało nagle do wzię-
cia dymisyi, dotychczas nie wiadomo. Nie odpowiada też
na to telegram londyński, który w tój chwili odbieramy.
Otoż wedle tego telegramu dowiaduje się „Times”, że
Salisbury chce nakłonić Hartingtona do wstąpienia do
gabinetu i że Hartington wraca już z Rzymu do Lon-
dynu. Partya torysowska nie pochwała podobno ustą-
pienia Churchilla. Po przyjęcie Hartingtona odbyć się
ma natychmiast rada gabinetowa. Według „Morning
Post” ustąpienie Churchilla nie stoi wcale w związku ze
sprawą angielskiej polityki zagranicznej, która po porozu-
mieniu się z gabinetem, niemieckim, austryackim i wło-
skim dąży do utrzymania pokoju europejskiego. Porozu-
mienie to byłoby pomyślniejsze przyniosło rezultaty, gdy-
by Porta nie była zainaugurowała polityki, która musia-
ła nie podobać się w Anglii. „Morning Post” pisze dalej,
że z Carogrodu nadeszły bardzo pomyślne doniesienia i że
rząd angielski spodziewa się zargzenia ze strony Porty, iż
nie będzie utrudniała obecnego położenia. — W mowie,
jaką w Westbirmingham wygłosił Chamberlain, oświad-
czył między innemi, że z ustąpieniem z gabinetu Chur-
chilla ustąpi zarazem także liberalny żywioł i że stare
zastępy torysowskie znowu odniosą zwycięstwo.

Nasze życzenia.

Starodawny to obyczaj nasz narodowy, że w dniach
tak uroczystych świąt, jakie są tuż przed nami, wzaje-
mnie składamy sobie życzenia.

Wierni temu obyczajowi, czujemy się też w obowiązku
wynurzyć nasze życzenia wszystkim czytelnikom naszym.

Otóż przedewszystkiem życzymy wszystkim w y-
trwałości w obronie praw naszych najświętszych.

Życzymy dalej wiary w przyszłość naszą, tój wiary,
która czerpie moc i siłę w prawości, uczciwości i spra-
wiedliwości sprawy i chorągwi, pod którą stać i której
bronić jest obowiązkiem każdego, kto tylko się uznaje
za Polaka.

Życzymy, aby każdy z nas szanował i prze-
stęgał praw mowy i języka naszego — aby ka-
żdy z nas nią się posługiwał i z niej nie robił aktu
grzeczności czy uprzejmości dla nikogo.

Życzymy, aby na prawdę oszczędność zago-
ściła w domach naszych i zapanowała we wszystkich sto-
sunkach życia naszego.

Życzymy, aby życie nad stan nie postało na
przyszłość w żadnym domu polskim.

Życzymy, aby praca uczciwa zakręłowała po-
między nami i aby liczba rzetelnych pracowników co
chwila się zwiększała.

Życzymy, aby serca nasze były przepelnione mi-
łością dla naszych instytucyi, a aby miłości tój były
jasne i wyraźne dowody.

Życzymy, aby dom polski był prawdziwie
polskim, t. j. aby był prawdziwym ogniskiem obyczaju naro-
dowego, cnot wszelakich i przytuliskiem dla wszelakiego
rodzaju naszego biedactwa.

Życzymy, aby młodzież pilnie się kształciła i
wzbogacała nauką a przejętą była tak gorącą mi-
łością Ojczyzny jak jęj ojcowie i matki, dziady i pra-
dziady.

Życzymy, aby nas wszystkich miłość łą-
czyła, a wyrażała się w wzajemnej pomocy i popiera-
niu swoich, aby solidarność ogarnęła wszystkich.

ni otuchy, prowadząc za sobą kilka krów i wołów, któ-
re wraz z nimi w lasach się ukrywały.

Ponieważ Taborycy mieli dużo koni, przeto wieś zro-
biła się ludna, gwarna i wesoła, jak przedtem nigdy jęj
nie widziano. Spyttek chodził po chatach, z ich mie-
szkańcami długie godziny trawił na pogawędce, a że
lubił małe dzieci i chętnie brał je na kolana, by mu co
szczebiotały lubym głosikiem, więc też wkrótce cała osada
poznała go i pokochała.

Nadszedł nareszcie dzień długo i niecierpliwie oczę-
kiwany, w którym Hermann osadził, że młody jego przy-
jaciół może już zbroję włożyć. Spyttek z radością to u-
czynił i ledwie konia dosiadł, niezwłocznie na górę wy-
ruszył.

Stolzburg wznosił się na jęj szczycie, jak prawdziwe
gniazdo orle. Przystęp był do niego możliwy tylko od
wsi; przeciwnie z tyłu góra miała boki skaliste, a tak
prostapadłe, że z tamtęj strony chyba jeden ptak mógłby
do zamku zalecieć. Mury Stolzburga, wystawione z du-
żych brył kamienia ciosowego, czarne, chropowate, miej-
scami mchem porośłe, świadczyły o jego wielkiej staro-
żytności. Mówiono też, że od pięciuset lat znajdował się
on w posiadaniu jednej i tój samej rodziny. Cztery ba-
szty niemiernie grube i wysokie, zakończone u góry spi-
czastemi dachami, broniły go na tyłuż rogach; prócz
tego nad bramą wznosiła się baszta pięta, z wszystkich
najmocniejsza. Brama była żelazna, a samo jęj wyglą-
danie wskazywało, że ci, coby ją chcieli wyłamać, mu-
sieliby mieć chyba siłę nadludzką. Niewielkie otwory po
jęj obu bokach, w których tkwiły długie samopaly, bro-
niły do niej przystępu.

Gdy w pierwszych dniach Prokop chciał zamek
wziąć szturmem, niejednen mężny Taborytą leął pod nią
od kuli, skutkiem czego musiano odstąpić od zamiaru
zdobycia Stolzburga wstępnym bojem. Na murach widać
było ogromne kusze i kilka strzelb żelaznych. Z pier-
wszych obłęgów rzucali kamienie, czasem także beczki
płonącą smolą napelnione, którą kilka razy zapalali Ta-
borytom machiny szturmowe; z armat strzelali z począ-
tku dość często, lecz w ostatnich dniach leżały one mi-
czące, co zdawałoby się wskazywać, że albo były ze-

Jeżli życzenia te nasze się spełnią — a spełnić się
mogą i powinny w imię dobra naszego ogólnego, w ta-
kim razie mimo wszystkich krzyżów i ciosów, jakie na
nas spadły, dobijemy się lepszej przyszłości i nie tylko
nie zginiemy, ale doczekamy się

Dostęgo roku,

którego gorąco pragniemy, a którego wszystkimi z całego
serca i duszy życzymy.

Bank ziemski.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że Bank ziemski
zapisany został do rejestru handlowego i że statuta
jego zatwierdzone przez sąd już są wydrukowane:

Zadaniem Banku tego wedle statutów jest:
1) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek;
2) regulowanie hipotek;
4) pośredniczenie w nabywaniu, zadzierzawianiu i
parcelowaniu ziemi;
4) nabywanie, sprzedawanie, wydzierzawianie lub
parcelowanie.

Kapitał zakładowy obecnie wynosi 50 tysięcy marek,
wedle statutów może być podwyższonym do 10 milionów
marek.

O ile nam jednak wiadomo ma być kapitał ten przez
pierwsze walne zebranie podwyższonym na razie tylko
do 3 milionów marek.

Akcyonariusze Banku odpowiadają za interesa i
czynności jego tylko akciami swemi a zatem niczem
więcej.

O innych paragrafach statutu Banku później się
rozmówimy, dziś to tylko nadmieniamy, że czynność Ban-
ku nie może być wcześniej rozpoczętą na dobre, zanim
walne zebranie dla podwyższenia kapitału zakładowego
zwołanem nie będzie.

Do zwołania tego jeszcze upłynie jakiś czas, pomię-
dzy bowiem pierwszym ogłoszeniem a terminem walnego
zebrania musi upłynąć czas dwutygodniowy.

Przekonani też jesteśmy, że wraz z ogłoszeniem o
zapisaniu Banku do rejestru handlowego oraz wezwaniu
na walne zebranie, Bank ogłosi prospekt a w nim bliżej
wyjaśni przeszłe czynności Banku, jak nie mniej uregu-
luje i sprawę bratniej ofiary.

Jesteśmy dalej przekonani, że znaczny się zbierze
fundusz z tój ofiary bratniej, ale głównie nie o to chodzić
winno, ale o rozebranie wszystkich akcyi na Bank ziem-
ski jakie wypuszczone będą.

My ani na chwilę nie wątpimy, że rozebrane zos-
ną, bo każdy, któremu istotnie sprawa ratowania ziemi
naszję leży na sercu, poczuje się do obowiązku wzięcia
jednej lub więcej akcyi, rozumie się każdy, kogo stać
na to.

Nikt zaś z takich nie będzie uważał, że dość dla
tęj sprawy zrobi, jeśli rzuci jaki grosz na ofiarę bra-
tnią.

Ofiara bratnia, to skarbona dla mniej zamożnych.

Takie żywiąc przekonanie z spokojem wycekujemy
pierwszych czynności Banku pewni, że funkcjonowanie
jego będzie bardzo korzystnym dla całego naszego spo-
łeczeństwa.

Podpułkownik Villaume,

pełnomocnik wojskowy niemieckiego cesarstwa w Peters-
burgu, został podobno ranionym czy zabitym
przez cara Aleksandra.

Taką wiadomość przyniosła w dniu wczorajszym

psute, bądź też że grafowi prochu zabrakło. Na blan-
kach murów stali ukryci za zębatemi strzelnicami żoł-
nierze w zbroi żelaznej, gotowi każdej chwili do odpięcia
nieprzyjaciela.

Taboryci leżeli w zasiekach, w których pociski z
murów miotane nie mogły im szkodzić, gdyż były one
zwieńczone szeregiem koszów, napelnionych wielkimi ka-
mieniami, od których tak samo jak od murów wszystko
się odbijało.

Wielu Czechów ukrywało się także za złomami skał,
otaczającemi podnóże zamku. Za jedną skałą, która jak
ściana szeroka wznosiła się niedaleko urwiska, znajdował
się spory szmat ziemi i tu Taborycy mieli swój arsenał.
Każdego, kto aż tu zaszedł, musiały przed wszystkim
innem uderzyć dwie olbrzymie maszyny, zbudowane z
drzewa okragłego na dwa piętra.

Stały one na potężnych kołach i w razie potrzeby
mogły być z miejsca ruszone. Na górnych piętrach sz-
kowali się żołnierze, mający prócz broni także haki i
drabiny, aby przy ich pomocy na mury się dostawać; w
dole zaś wisiwały na żelaznych łańcuchach olbrzymie ta-
rany dębowe, od przodu ostro żelazem okute, które po
zbliżeniu się wieży do murów, kilkunastu ludzi za-
czynają kołysać.

Tym sposobem atak odbywał się równocześnie na
dwóch punktach. U góry walczyli żołnierze, usiłujący
dostać się na blanki twierdzy, u dołu tarany mury roz-
bijają.

Prócz tych wież widać tu było jeszcze wielkie ku-
sze, z których przy pomocy lin wiosiennych, najrozmai-
tsze pociski do zamku miotano, i tak zwane żółwie, po-
dobne do poziomu leżących pancerny na kołach, pod o-
słoną których żołnierze dostawali się do samych murów.
Wszystkie te przrządę już od dłuższego czasu nie opu-
szczały swojej kryjówki. Tylko jedna armata, mająca
dwa sążnie długości i w ziemię zakopana, wyrzucała nie-
kiedy wielkie kule kamienne, których ślady były widne
na murach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

119

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku
przez
JÓZEFA ROGOSZA.
Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 294.)

IX.

Ciepło już było, gdy Spyttek wsparty na ramieniu
Hermana, pierwszy raz chatę opuścił i wyszedł na świe-
że powietrze. Wiosna, wczesna tego roku, roztaczała w
koło swoje powaby i bogactwa; łąki już się zieleniły,
dąbrowy zaczęły okrywać się liściem, strumyki zerwa-
wszy zimne okowy, ochotco biegly do Szawy, łagodny
wiatr suszył ziemię, słońce świeciło coraz jaśniej, mu-
szki i komary brzęczały w powietrzu, skowronki w gó-
rze zawieszono dzwoniły pieśń wesołą.

Spyttek ledwie napił się wiosennego powietrza, tak
się uczuł silnym i swobodnym, że coprędziej chciał iść na
górze, by się obłęganiu przypatrzeć. Hermann jednak sta-
nowczo temu się sprzeciwił.

— Bez osłony nie pozwolę wam iść, bo pierwszy
lepszy knecht mógłby was zastrzelić, a ciężkiego helmu
dopóty nie możecie wziąć na głowę, póki na miej-
sce zranione włosom nie porośnie. Dobrze pamiętam,
co mi Ruprecht mówił na odjeździe i do tego wiernie
się zastosoję.

Wielki musiał mieć ten człowiek wpływ na Spytka,
skoro młodzieniec, mimo swojej porywczosci, nie rozgnie-
wał się na niego i spokojnie odpowiadał:

— Skoroście tak surowi, więc weźmę tarczę. Wszak
i nią potrafię się dobrze zastonić.

„Potsdamer Zeitung“, ale że brzmiała zbyt sensacyjnie, czekaliśmy na jej wyjaśnienie i potwierdzenie.

Ponieważ wszystkie dzienniki berlińskie powtarzają ją dzisiaj, a urzędowe dementi dotąd się nie ukazało, przeto i my ją powtarzamy z tym dodatkiem, że „Kreuz Ztg.“, „National Ztg.“ i „Post“ zaprzeczają jej stanowczo.

Ostatnia tak pisze:

„Ponieważ owa pogłoska i dzisiaj jeszcze obiega po Berlinie, przeto oświadczyć musimy, iż i dzisiaj nie takiego nie wiadomo, co owa pogłoska czyniła wiarogodną.“

Dodać nadto należy, że „Potsdamer Nachrichten“, które pierwsze o tem doniosły — w Potsdamie mieszkały dwie rodzone siostry p. Villame — piszą dzisiaj, iż berliński główny urząd telegraficzny nie puścił ani jednej depechy dotyczącej rzekomego zastrzelenia p. Villame przez cara Aleksandra III.

Może podpułkownik Villame tak samo wpadnie w dół, jak swego czasu adjutant carski, baron Reutern.

Ciekawe rzeczy dzieją się na dworze carów!

Prasa rosyjska o pamięćce Batorowej.

Nie przypuszczaliśmy, że prasa rosyjska zwróci bacniejszą uwagę na fakt, jakim się przedstawił święcony przez całą naszą prasę zgonu Batorowego obchód w dniu 12 grudnia rb.

„Nowoje Wremia“ poświęca przeciw temu objawowi osobny artykuł, który dosłownie brzmi, jak następuje:

„Jeden z wielkich poetów powiedział, że nie ma większej niedoli, jak wspomnienie dni szczęścia w dniach smutku. Publicystyka polska niepomna tych słów, zajęła się w tych dniach trzydziestoletnim jubileuszem śmierci ostatniego dzielnego króla polskiego Stefana Batorowego.

„Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że w tych wspomnieniach daleko już mniej jest brawury i samolubstwa, aniżeli za niedawnego jubileuszu Sobieskiego, choć ten prócz oswobodzenia Wiednia przez Turków t. j. faktu czysto zewnętrznej natury, nie mającego związku z wewnętrznymi dziejami Polski, nie odznaczył się niczem dla ojczyzny pożytecznym.

„I Batory oczywiście ma w łamach dzienników moc zwycięstw za sobą, jak „pomyślną“ walkę z Iwanem Groźnym (nie licząc pospiesznej rejtardy z pod Pskowa), dalej zamiar zjednoczenia Słowiańszczyzny „pod berłem Polski“ itd., wszystko to są projekta wspaniałe, mało wprawdzie znane poza granicami ojczyzny, ale godne uczczenia po 300 latach przez potomków „bohatera.“

„Prawda, że epilog tej tryumfalnej kroniki kończy się tem, że obecnie następcy Iwana Groźnego zawładnęli już całą Europą wschodnią i sięgają po Konstantynopol, ale zawsze jeszcze pozostaje pociecha, że gdyby świat słowiański zspolił się pod Batorym, to w imię „równości bratniej i swobody“, a co się tyczy aktualnego stanu rzeczy pozostawia się wolny bieg paraleli.

„Tymczasem znaczenie Batorowego nie tyle leży w zamierzonych przezeń tryumfach Polski nad „Moskwą“ nie w pominięciu Rosyi, ale w idei jednoci z Słowiańszczyzną całą, więc z Rosją, za co właśnie nienawidziła go szlachta i zmusiła do odwrotu z pod Pskowa. Realne znaczenie tego króla — w ukróceniu swawoli panów, w chęci zniweczenia przywilejów szlachty, w skutek których Polska w dziesięć lat potem zgineła. Starania te „króla-demokraty“, pozostały, jak wiadomo daremnymi. Niespodziana śmierć Batorowego, ostatecznie pogrzebała Polskę w dawną niemoc, chłopci i mieszczanie nie doczekali się wolności, a te trzeba im było dać wcześniej, zanim się pomyślałoby o murach Konstantynopola albo o posunięciu granic Polski do Wolgi i Donu, jak spodziewała się tego niedawno po Batorym jedna z polskich przedstawicielek opinii publicznej.

„Główne znaczenie jubileuszu nie leży także oczywiście w tych próżnych słowach, jakie się ekspensują z jego powodu, jak nie mniej i nie w samym obchodzie. Polskie dzienniki same przyznają, że najlepsza pamięć króla-demokraty wyrazi się w prowadzeniu dalej jego dzieła w nowożytniej formie, ale według programu „wielkiego króla.“

„Trzeba znowu bronić ojczyzny, poprawiać i przerabiać wszystko co trzeba, nie oddawać się pesymizmowi, gromadzić i skupiać wszystko, co rozpieczętowało się usiłując, troszczyć się o prostactwo!“

„Program jest wcale świetny, ale urzeczywistnić się nie da, o tem wątpią bardzo sami Polacy, o ile nie przyjmie się w rachubę jakiś odległy widok. Ale pominiawszy komentarze, co mogą realnego, faktycznego osiągnąć dzisiejsi potomkowie Batorowego?

„Toż jego idea było ściśle zespolenie Słowian z Rosją, tę przeto ideę należałoby częściej rozważać potomkom „wielkiego króla“, tem bardziej, że ta idea urzeczywistniła się tylko za następców cara Iwana Groźnego!

„Stefan Batory był to człowiek bez kwestyi rozumny; to nie był polski szowinista w rodzaju tych, którzy niedawno zachwycali się bezpłodnym zwycięstwem Sobieskiego. W formie przystępnej, odpowiedniej ówczesnym okolicznościom, zostawił potomkom swoim testament: nie unikać słowiańskości, szukać ściśłego zbliżenia z Rosją, z którą walczyć już teraz nie trzeba i nie ma o co, ale rozwijać wewnętrzny dobrobyt ojczyzny na zasadach demokratyczniejszych, niż niegdyś przed panowaniem Batorowego.

„Nakoniec jeżeli mamy nazywać Batorowego „najpierwszym polskim publicystą“, jak to czynią niektórzy, to wskazał on dzisiejszym swym kolegom drogę, aby liczyli się bardziej z rzeczywistością i służyli wierniej ojczyźnie nie urojonymi troskami o niemożliwą hegemonię współczesnej Polski w Słowiańszczyźnie, ale połączwszy swe usiłowania z usiłowaniami rosyjskiej gałęzi Słowiańszczyzny w tym celu, aby się rozumieć nawzajem z uwagi z jednej strony na wielką zawiść w przeszłości, z drugiej — na niepewną i nieznaną przyszłość.

„Pomimo aktualnego zjednoczenia większej części Polski z „Moskwą“, nie ma dotąd wewnętrznej jedni i porozumienia i nie wiadomo, czy ono kiedy nastąpi. Spory o hegemonię podania szlacheckiej Polski górują nad demokratycznymi pojednawczymi tradycjami króla Stefana.

„Rzecz łatwa do zrozumienia, że niepodobna przesadzać całkowicie wiek XVI pod koniec XIX wieku. Rozbieramy też i tradycje Batorowego w formie współczesnej, w duchu możliwego zbliżenia między narodowościami słowiańskimi. Tylko z tego punktu zapatrywania jubileusz króla-demokraty nie będzie dla Polaków dantejskim „maggior dolore.“

Otoż artykuł petersburskiego dziennika, poświęcony pamięci wielkiego naszego króla, jak objawom czci, które

300-letnia rocznica jego zgonu pośród prasy i społeczeństwa naszej wywołała.

Prawdę powiedziawszy, nie mamy powodu żalić się na powyższe wystąpienie rosyjskiego organu. Nie ubliżono w nim ani pamięci wielkiego króla, ani naszej chęci uczczenia jego osoby przez wspomnienie sobie jego czynów w dniu jego zgonu.

Cokolwiekbyś zaś wolimy widzieć zwróconą na siebie czyjąbyś uwagę, aniżeli pomijającymi być milczeniem udawaną obojętności.

Nie widząc tedy powodu do jakiegokolwiek polemiki przeciw dziennikowi rosyjskiemu z powodu jego ostatniego wystąpienia, wyznajemy jednakże szczerze, iż nam enigmatycznie nieco brzmią wyrzuty, z jakimi przy tej sposobności przeciw Polakom i pismom polskim występuje, warunki, pod którymi obchód Batorowego z naszej strony nie uważałby „za dantejskie maggior dolore dla Polaków.“

Jeżeli dobrze artykuł „Nowego Wremienia“ rozumiemy, miałyby według niego nasz obchód Batorowego pewien realistyczny sens pod dwoma zastrzeżeniami.

Pierwszem z nich byłoby dalsze snucie, stosownie do dzisiejszych okoliczności, demokratycznej tradycji Batorowej; drugiem byłoby podjęcie zapoczątkowanej przez króla Stefana myśli zjednoczenia słowiańskiego.

Mniejsza o ścisłość historyczną przypisywanej przez organ rosyjski Batoremu czy to myśli demokratycznej na wewnątrz, czy myśli słowiańskiej jednoci na zewnątrz.

Nie ubliżając ani pamięci, ani rozumowi stanu wielkiego króla, zdaje nam się, że jak w staraniach jego o ulżenie jarzma pańskiej niewoli chłopu łotyskiemu w Inflantach i Estonii, trudno dopatrzyć się znamion i przymiotów dzisiejszej demokracji, tak trudniej jeszcze dopatrzyć się w niewątpliwie zwyciężkach przeciw ciosach Batorowej szabli przeciw Iwanowi Groźnemu znamion i dążeń wszechsłowiańskich.

Rzecz to jednakże, powtarzamy, ubocznej wagi, bo demokracja to nie tylko zdrowo pojety, bo dalej słowiańskość to nie tylko uczciwie zrozumiana, z pewnością wstrętnymi ideami nam nie są.

Mamy jednakże prawo zapytać, czy to Rosyi i rosyjskich organów rzeczą winić Polskę i Polaków o przezwyciężenie się czy niezrozumienie idei demokratycznej.

Odezwała się ona potężnym głosem w ustawie z dnia 3 maja 1791, która zapowiadała ludowi wiejskiemu wolność i opiekę.

Któż podał rękę z tym Polski żywiłom, by za ich współdziałaniem i podstępem wyzyskaniem położyć koniec demokratycznym aspiracjom Polski, znieść ustawę z dnia 3 maja, w dodatku zaś zniszczyć byt słowiański Polski do wspólni z Niemcami, darząc ich samą Warszawą, biegiem i uściami Wisły, Gdańskiem i brzegami Bałtyku?

Ci, na których sumieniu i rachunku dziejowym ciąży tego rodzaju przeciwstawianie grzechy, mieliby raczej powód wystąpienia z gromkiem kazaniem przeciw sobie samym, aniżeli upominać Polaków do pamiętania o obowiązku łączności słowiańskiej.

Kazanie takie, naturalnie w razie dobrej woli, dobrej wiary, odwagi cywilnej i możności cenzuralnej, byłoby tem więcej na czasie i miejscu, że dzisiaj, za dni bieżących nie Polacy zaiste grzesznikami przeciw idei słowiańskiej łączności, ani zdrajcami słowiańskiego braterstwa.

Grzesznikiem raczej przeciw tej idei, zdrajcą owego braterstwa kto za podstępem owego interesu tępi i przesładuje słowiański język polski na jego odciecznych siedzibach; kto zabrania nabywać ziemię pod rządem rękoma słowiańskim Polakom — Słowianom; kto wbrew łagodnej, zgodnej z pojęciami tegoczesnymi naturze słowiańskiej bawi się na ziemi słowiańskiej w ponawianiu scen inkwizycyj hiszpańskiej, posługuje się różnymi Dobrianskimi, karze Sybirem przejście z prawosławia na jakąbyś inną wiarę.

Jeżeli więc rosyjskiej prasie chodzi tylko o to, aby Polacy w dziedzinie „słowiańskości“ nie upuszczali nici Batorowej tradycji, niechaj będzie spokojna.

Polacy jej jak nie upuścili dotąd, tak nie upuszczają nadal a kazanie z tego powodu, jeżeli obrócić do kogo, to doprawdy nie do nich, ale do potomków owego zgromionego mieczem Batorowym Iwana Groźnego, który nie wahał się posłużyć „intrygą jezuicką“, który umiał zakładać oharę przejścia na katolicyzm do furty watykańskiej i wyprosić sobie za pośrednictwem Possewina dziesięcioletnią ulgę po ciosach Batorowego miecza na pustych polach Kiwerowej Horki.

Wiadomości urzędowe.

Sekretarz katastralny Häussler w Lignicy i kontrolerzy katastralni Brennhäuser w Trzebnicy i Bittner w Kozlinie mianowani zostali inspektorami urzędów podatkowych.

Korespondencyje Dziennika Poznańskiego

Berlin, 23 grudnia.

(„Kölnische Ztg.“ o translokacji urzędników polskich.)

(K.) Wolalbym zaiste, abym przynajmniej na Boże Narodzenie, gdzie anioł zstępuje z nieba, by zwiastować pokój wszystkim ludziom dobrej woli, mógł w korespondencji mój pominąć milczeniem nienawisć, której w ubiegłym roku my Polacy tak często z strony niemieckiej byliśmy przedmiotem i o której prawie w każdym tygodniu przyszło wspominać.

Tymczasem wystąpiła właśnie w obecnym czasie niemiecka prasa oficjalna przeciwko nam z większą jeszcze prawie nienawiscią, niż to uczyniła w czasie, gdzie poczęto wydalać naszych braci z Królestwa Polskiego i gdzie ustanawiano prawa antypolskie.

O artykule „Nordd. Allg. Ztg.“, który miał na celu to, aby Polskę przedstawić jako koczowniczą w sprawie zwłokach bułgarskich, pisał już.

„Kölnische Ztg.“ pozazdrościła widocznie (i gadziny bowiem chorują na zazdrość) tego artykułu swój koleżance nad Sprewą i wystąpiła z nowymi projektami „germanizacji“ wchodnich prowincji. Podczas obrad nad ustawami antypolskimi tak ze strony rządu jak i stronnictw rządowych pomijano skrzętnie wyraz „germanizacja.“

Minister Gossler nawet wręcz zaprzeczał, że ustawy te noszą charakter germanizacyjny; zaręczał, że chce zachowania polskiego języka jako takiego i oświadczał, że nowe prawa tylko obronić mają zagrożoną „niemieckość“ przed polonizacją. Teraz pisma, które bądź co bądź uchodzą przed światem za rządowe, zdjęły maskę i otwarcie plują nam w oczy oświadczeniem, że mamy być zgermanizowani.

W nie zbyt długim artykule oświadcza „Kölnische Zeitung“, że germanizacja polskich prowincji jest tylko kwestią czasu i że rząd chce nas zgermanizować. W oświadczeniu tem nie leży nic nowego; każdy był o tem przekonany, że niczego innego prawa antypolskie osiągnąć nie chcą, ale otwartość, z jaką się teraz gadziny słowem tem popisują, o ile jest godną uznania, o tyle powinna się wrazić w serca nasze i uprzytomnić ponownie, co nas czeka od naszych najeździeńszych.

Artykuł „Kölnische Ztg.“, o którym mowa, występuje w formie korespondencji z Poznania. Czemużby też „czytana w całym świecie“ gazeta, jak kolosińska, nie miała mieć swych własnych korespondentów w Poznaniu? Nie przeczymy też bynajmniej, że często niektórzy wyżsi i niżsi urzędnicy poznańscy pisują do „Kölnische Ztg.“, tymczasem są niektórzy znamiona, które mimo cyfr korespondencyjnej i fałszywej daty przemawiają za tem, że odnośny artykuł nie jest niczem innem jak elaboratem berlińskim. Jak lwa po pazurach, tak gadziny po ich języku poznać można.

Właściwym celem pomienionego artykułu jest zapowiedź dalszych translokacji urzędników, szczególnie niższych i to polskich w niemieckie a z niemieckich w polskie okolice. Prawdopodobnie zapadły już w tej mierze pewne decyzje i niezawodnie nastąpi od Nowego Roku nowy akt wielkiego dramatu pod tytułem: „Drang nach Osten.“

Charakterystycznym w artykule tym jest i to, że autor jego główny nacisk kładzie na słowiański charakter Polaków.

„Szowinizm słowiański pobudził według niego nas do bezowocnej obrony przeciw germanizacji, w naszych miastach mają się propagować słowiańskie dążności (slawistische Bestrebungen), a nasze rady gmin mają być podobne do zarządów gmin w Czechach, gdzie większość słowiańska postępuje sobie w sposób nieszczęśliwy.“

Konsekwency z tego nie trudno wynaleść: „My nie mamy być zgermanizowani jako Polacy, lecz głównie jako Słowianie.“

I ta nauka przysła nam bardzo, więcej może niż tego sobie życzył sam autor artykułu.

Nie ma zaprawdę żadnego celu polemizować z „Gazetą Koloską“ co do „germanizacji niemieckiego (!?) wschodniego kraju“, na scharakteryzowanie jednak sposobu, jak się piszą artykuły o naszych prowincjach przytoczyć tylko szereg kłamstw (jest to jedyna stosowna nazwa) w artykule wypowiedzianych.

Tendencje niekłamliwie głosi np. autor artykułu:

- 1) że utworzeniem banku ziemskiego zamierzali Polacy „wydrzeć Niemcom z rąk wszystkie większe posiadłości w Poznaniu i Prusach Zachodnich“;
- 2) że „z kataliną wzywano lud do bratniej ofiary na uciemiężonych właścicieli w Wielkopolsce“;
- 3) że w kołach polskich uważa się „czyn ten narodowy“ za chyby i niedosłody do skutku;
- 4) że stan średni odmówił bratniej pomocy swego współzłudzi i że ztąd u nas panuje wielki frasunek;
- 5) że chłop i włościanin polski pod panowaniem pruskim, „które postępuje przeciwko niemu sprawiedliwie“, ma się zbyt dobrze, by chcieć współdziałać przy zmianie rzeczy, która go wydała niewolnictwem proboszczy i szlachty;
- 6) że magnaci nasi tylko hulają i zbytkują;
- 7) że sprawa banku ziemskiego zupełnie się rozbiła;
- 8) że polonizm znika na wsiach, lecz bierze w miastach górę nad niemiecczym;
- 9) że niemieckie artykuły o Poznańskim prawie wyłączenie są inspirowane przez Polaków;
- 10) że prasa polska zakazuje ze skutkiem kupować u niemieckich kupców i rzemieślników i że jeśliby Niemcy użyli tego samego środka, poszkodowanie powstałoby po stronie Polaków (nie jest to tylko kłamstwo, ale i rada!);
- 11) że w ostatnim czasie niezmiernie (ungeheuer) wiele Polaków wstępuje w niższe urzędy;
- 12) że wreszcie ciż urzędnicy polonizują mieszkańców szczególnie w mniejszych miejscowościach.

Zbiżać te wszystkie kłamstwa, znaczyłoby tylko tyle, co rzucać groch o ścianę; ślepego bowiem trudno przekonać o kolorach.

W interesie tylko wszystkich niższych urzędników, życzyć możemy, by życzenia „Gazety Koloskiej“ się nie sprawdziły i by dozwolonym było jeszcze długo wszystkim interesowanym osobom dzielić się z rodakami wilińskimi opłatkiem.

Lwów, 22 grudnia.

(Z sejmu.)

☐ Dziś zakończył się peryod przedświąteczny sejm — dalszy ciąg sesji rozpocznie się dopiero 10 stycznia, i potrwa dwadzieścia, a najdłuższe czterdzieści dni. Odkryto się dotychczas siedm posiedzeń, podczas których wniesione zostały do laski marszałkowskiej następujące sprawy ważniejsze:

a) Z inicjatywy wydziału krajowego: Budżety na rok 1887 administracyjny i szkolny, sprawowanie w przedmiocie przemysłu krajowego, o melioracjach wodnych, o potrzebach górnictwa, projekt ustawy budownictwa dla miasteczek i wsi, projekt ustawy służbowej, projekt ustawy, mocą której miałyby być zaprowadzone krajowe podatki konsumcyjne i kilkadziesiąt mniej ważnych spraw lokalnego znaczenia.

b) Z inicjatywy poselskiej poruszono ogółem 17 przedmiotów — mianowicie:

Z klubu „centrum“ cztery wnioski: poseł Struszkiewicz uczynił wniosek, zawierający zastrzeżenie przeciwko zamierzonemu przez rząd oddaniu zarządu państwowego kolei Podkarpackiej w administrację prywatnemu akcyjnemu Towarzystwu kolei Karola Ludwika.

Władysław hr. Koziembrodzki: o obostrzenie kontroli nad gminnymi kasami pożyczkowymi.

Tadeusz Langie: w kwestyi podniesienia gospodarskiego.

Apollinary Jaworski: o zmianę ustawy względem budowy dróg dojazdowych do stacji kolei żelaznych.

Z tak zwanej „grupki“, zajmującej pośrednie stanowisko pomiędzy „centrum“ a ultra — konserwatywną prawicą: książę Adam Sapieha wystąpił z wnioskiem co do poprawy metody nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

Lewica demokratyczna dość pokąźnie zajmuje w tym roku miejsce pod względem inicjatywy poselskiej, gdyż wyszło od niej ośm wniosków i cztery interpelacje — mianowicie:

Tadeusza Romanowicza wniosek względem dłuższego trwania sesji sejmowych.

Tegoż samego posła — co do upoważnienia wydziału krajowego do poboru podatków i załatwiania wydatków z początkiem r. 1887 dokąd budżet formalnie nie zostanie uchwalony.

Tegoż samego posła trzeci wniosek z projektem ustawy o policyi ogniowej.

Dr. Piotra Grossa — z wezwaniem do rządu, aże-

by jak najspieszniej przedłożył projektu ustaw wykonawczych w przedmiocie komasacji, dzielenia gruntów wspólnych, i oczyszczania lasów z gruntów cudzych.

Dr. Tadeusza Skałkowskiego wniosek, wyrażający życzenie, ażeby Bank austro-węgierski przy ustanawianiu kantorów swoich uwzględniał opinie reprezentacji interesowanych miast i powiatów.

Feliksa Pławickiego — względem zalesiania pustel górskich, w szczególności w Tatrach.

Teofila Merunowicza — względem zakładania po prawych domów pracy.

Tegoż samego posła — drugi wniosek, co do ustanowienia osobnego funduszu pod zawiadostwem Wydziału krajowego, na zasiłki pożyczki dla chętnych i cioty w sprawach rozwoju kultury krajowej.

Dawni członkowie klubu „centrum“, którzy obecnie do żadnego innego klubu nie należą, wystąpili z inicjatywą w trzech sprawach — mianowicie:

Stanisław hr. Badien dotknął potrzeby ściślejszej organizacji nadzorów szkolnych.

Ks. dr. Kopyciński ponowił wniosek swój, w przeszłym roku niezakończony, względem skrócenia lat wysługi nauczycielom z 40 lat na 35.

Posel Antoni Chamicz przeprowadził w izbie wniosek, wymierzony przeciwko węgierskim defraudacyjnym celnym przy imporcie naft rosyjskiej na szkodę austriackiej połowy monarchii i z krzywdą Galicji.

Posel Julian Romańczuk, z klubu ruskiego, ponowił wreszcie, tylko w odmienniej nieco formie, zeszlony swój wniosek co do ustanawiania osobnych szkół ruskich.

Rząd w tym roku bardzo skąpm okazał się w przygotowaniu spraw, które miałyby sejm załatwić, gdyż oprócz rachunków funduszu indemnizacyjnego, czyli funduszu wykupu państwowości pańszczyznianych, przedłożył jeszcze tylko dwa drobiazgowo wnioski w zakresie kultury krajowej: jeden wniosek co do oznak służbowych strażników połowych, leśnych i t. d., drugi co do niektórych zmian w ustawie łowieckiej.

Prawica nie przedłożyła sejmowi.

Oprócz wymienionych tu przedmiotów, które już urzędowo wytoczone zostały na porządek dzienny rozpraw sejmowych, toczą się jeszcze poufne rozprawy nad następującymi sprawami: nad zmianą administracyjnego ustroju szkolnictwa w kraju, nad reformą organizacyj gmin i nad organizacją szkół dla nauki uzupełniającej z kierunkiem praktycznym rolniczym lub przemysłowym. Sprawy te po świętach wejdą do izby.

Oto materiały, którym zatrudnia się w tym roku sejm galicyjski.

Wiedeń, 21 grudnia.

(Artykuły „Morning Post“ i „Nordd. Allg. Ztg.“)

(dr.) Ożywiona czynność dziennikarska chyba już do końca roku bieżącego przerwy nie dozna. Polityka zagraniczna przez cały rok nie pozwoliła usunąć się od stołki redaktorskiego. Obecnie znów zdawało się, że nareszcie nastąpi cisza świąteczna; redaktorowie już zaczęli uważać robienie sprawunków gwiazdkowych za główną czynność swoją, pozostawiając natomiast inseratowi gwiazdkowym większą swobodę rozpowszechniania się w łamach dzienników, gdy wczoraj znów nagle ważne wiadomości zasygnalizowały.

Aż dwa artykuły półrządowe naraz się pojawiły, trzeba było nieodwołnie do nich dać komentarze. Mieliśmy je też wszystkie dziś rano do śniadania, a tylko „Freundenblatt“ — przypadkiem czy umyślnie, o tem się pewnie nie dowiemy — w artykule wstępnym zastanawiał się nad tem, czy nie możnaby na przyszłość pozwoić kupcom mieć sklepy otwarte także po południu w ostatnią niedzielę przed gwiazdką.

Kwestya to niewątpliwie aktualna, ale tylko dla interesowanych kupców; uwagę szerokiej publiczności więcej zajęły komentarze do półrządowych artykułów, za mieszczonych w „Morning Post“ i „Nerdeutsche Allgemeine Zeitung.“

Energiczny apel dziennika angielskiego do W. Porty oczywiście powszechny znalazł tu poklask. Pewien dziennikarz z tego tytułu opowiada powiastkę o żołnierzu, który stojąc nad rzeką na warcie, spostrzegł człowieka, rzucającego się w zamiarach samobójczych do rzeki, gdzie jednakże oprzytomniawszy, zaczął pływać, wahając się, co zrobić. Żołnierz, nie umiejąc pływać, zaczął najpierw kłaniać się na samobójcę dawać dobre rady, aby zaniechał niecnego zamiaru, gdy jednakże rady nie pomogły, przyłożył karabin, groząc pływającemu, że mu w łeb palnie, jeżeli natychmiast do brzoju nie przyplynie; to poskutkowało.

Sytuacja w tem porównaniu trafnie scharakteryzowana.

Ze polityka W. Porty, reprezentowana w Bułgarii przez Gadbana Effendi'ego (podobno nie jest paszą), była wprost samobójczą, to pewno kwestyi nie ulega; bo jeżeli Rosyi potrzebna jest Bułgaria, to też tylko ze względu na Carogród. Gdy zaś rady pana White widocznie dotychczas nie skutkowały, sam lord premier przyłożył karabin.

Zresztą Turcy widocznie się już spostrzegli, bo telegram donosi o wycieku wielkiego wezrya u bar. Calice, ambasadora Austro-Węgier. Wizytę odbył wielki wezry podobno wbrew przyjętym u W. Porty zwyczajom, a trwała przeszło godzinę. Korespondent carogródski jednego z dzienników tutejszych donosi, że celem wizyty w wezrya było poinformowanie się o zapatrywaniach rządu austro-węgierskiego na sprawę bułgarską. Pewno korespondent ów rozmowy nie podkładał, ale nie trudno było domyśleć się głównej jej treści, bo nikt pewno nie przypuszcza, iżby wielki wezry starał się nakłonić barona Calice do popierania kandydatury księcia Mingrelii na tron bułgarski.

Jeżeli artykuł „Morning Post“ powszechnie dobrze tu zrobił wrażenie, nie można powiedzieć tego samego o artykule „Norddeutscher“. Giedla go wprawdzie przyjęła zwykłą kursów, bo chce się w nim dopatrzyć powodu, że ucziwy makler energicznie pracuje w interesie pokoju. Ale dzienniki i publiczność inaczej na rzecz patrzą. W każdym objawie urzędowej prasy berlińskiej przedewszystkiem szukają dowodu zbliżenia się Niemiec do Austro-Węgier lub do Rosji, a po przeczytaniu artykułu „Norddeutscherki“ po raz nie wiem który od 21-go sierpnia zapytują się: czy właściwie sojusz austro-węgiersko-niemiecki jeszcze istnieje, czy nie. Niektóre dzienniki już stanowczo o tem wątpią, a tak samo i publiczność, bo nareszcie dziś po wyraźnych oświadczeniach Kalnoky'ego każdy widzi, że pomiędzy interesami Austro-Węgier a Rosji na półwyspie bałkańskim istnieje zasadnicze przeciwieństwo, którego byle czem usunąć nie można. Jeżeli zaś półrządowa prasa niemiecka ciągle powtarza, iż Bułgaria Niemcy absolutnie nie nie obchodzi, to słusznie każdy pyta, czy Austro-Węgry Niemcy obchodzą i na czem właściwie sojusz pomiędzy obu państwami polega.

Zresztą niektórzy pocieszają się tem, że artykuł „Norddeutscherki“ jest tylko pokwitowaniem z odbioru ostatniego okólnika urzędowego rosyjskiego, i twierdzą, że nie należy przeceniać jego znaczenia.

„Ze więc podszycuwać wzajemnych w prasie artykuł rzeczone („Norddeutscher“) zrzuci na redaktorów polskich, to jest twierdzenie, któremu nikt nie wierzy, a które oczywiście też wcale nie na to wypowiedziane, aby w nie wierzono. Jest to tylko zwrot, mający redaktorom pism rosyjskich ułatwić możność „wycofania się“, powiada pewien dziennik tutejszy o odnośnym ustępie artykułu.

„Neue fr. Presse“ przypomina z niedalekiej przeszłości, że jeżeli w ostatnich czasach więcej niż zwykle o wojnie była mowa, to chyba najwięcej się do tego przyczynili niemiecki minister wojny i feldmarszałek hr. Moltke.

I ten dziennik jednakże, którego o antyniemieckie sentymenty posądzić nie można, dosyć sceptycznie patrzy na sojuszy austriacko-niemiecki i korzyści jego dla Austrii.

W dyplomatycznej służbie Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim następują obecnie zmiany. Hr. Khevenhüller w Białogrodzie serbskim i bar. Mayr, poseł Austro-Węgier w Bukareszcie, opuszczają stanowiska swoje. Pierwszy asystował, że tak powiemy, przy wojnie serbsko-bułgarskiej, a Bułgarzy, aczkolwiek pewnie niesłusznie, uważają go za swego przeciwnika. Jeżeliby tedy ustąpienie jego miało znaczenie polityczne, byłoby rodzajem grzeczności dla Bułgarii. Usunięcie się bar. Mayra tak samo chyba miałooby na celu zatarcie wspomnienia zerwania układów w sprawie traktatu handlowego, chociaż bar. Mayr winy w tym nie ma. Zdaje się, że te zmiany pociągają za sobą różne inne zmiany osobiste w ciele dyplomatycznym monarchii.

Wiedeń, 22 grudnia.

(Exodus niemiecki z sejmiku czeskiego.)

(dr.) Telegraf przyniósł dziś wiadomość z stolicy Czech, iż Niemcy posłowie sejmiku czeskiego dziś z sejmiku wystąpili, a w ich imieniu oświadczył dr. Schmeikal, że w pracach sejmiku udziału brać nie będą, dopóki nie otrzymają gwarancji, że sejm ich zażalenia i propozycje przedmiotowo będzie badał.

Bezpośrednią przyczyną kroku tego było uchwalenie, przez większość złożoną z Czechów i reprezentantów większej własności ziemskiej, przejście do porządku dziennego nad wnioskami Plenera.

Nie wchodzi jednakże w szczegóły, bo was niewątpliwie o nich poinformuje korespondent z Pragi. Chodzi tu raczej o doniosłość ogólną kroku tego i wrażenie, jakie wywrzeć może na tutejsze koła decydujące. Niestety z wiadomości telegraficznej nie można sobie dostatecznie zdać sprawy z szczegółów. Posłowie niemieccy i w radzie państwa już, nawet po kilka razy, jeżeli się nie myli, opuszczali salę posiedzeń, gdy głosowanie w sprawach zasadniczych nie wypadło po ich myśli. Ale po krótkich lub dłuższych pourparlach zwykle już na najbliższe posiedzenie wrócili.

I tym razem dosyć ogólnikowo się wyraził p. dr. Schmeikal, że wrócić dopiero, gdy otrzymają gwarancje przedmiotowego traktowania swoich zażaleń. Może tedy wystarczyłoby, gdyby większość się zdecydowała, jeżeli regulamin na to pozwala, cofnąć uchwałę dzisiejszą i wnioski Plenera odesłać do komisji. Ze ten sam los je czeka przy ostatecznym głosowaniu w izbie, który je dziś spotkał, to kwestii nie ulega, ale może posłowie niemieccy już obrady w komisji uważać będą za przedmiotowe badanie.

Nam się zdaje, że krok dzisiejszy posłów niemieckich w sejmie czeskim ma być pewnym ciśnieniem ku górze. Niemcy wiedzą o tem, że w sferach bardzo wysokich panuje obecnie usposobienie dla Czechów nie bardzo łaskawe, wywołane zachowaniem się prasy czeskiej w sprawie bułgarskiej. Były chwile, gdy rozbiórano w kołach decydujących kombinacje, oparte na porozumieniu się pewnych grup dzisiejszej większości rady państwa z niemieckim stronnictwem liberalnym. Pogłoski o kombinacjach takich w ostatnich czasach nieco przycichły. Prawdopodobnie tedy Niemcy chcieli skorzystać z najpierwszej sposobności, aby kombinacje te znów wprowadzić na porządek dzienny, grożąc z daleka strejkami. Główny „coup“ urządzili na ostatnim posiedzeniu przed feriami, a może wykombinowali, że ferie następcą sposobność do rokowań, od których będą czynili zależnem dalsze swoje zachowanie się.

Czy tylko nie wywołają skutku zupełnie przeciwnego temu, który przewodzi ich niewątpliwie osiągnąć zamierzają?

Ze większość sejmiku czeskiego uchwaliła na wniosek księcia Schwarzenberga motywowane przejście do porządku dziennego nad wnioskami Plenera, to nareszcie tak bardzo zadziwić nie może, gdy się uwzględni, że wniosek ten z małemi odmanami już raz w czasie obecnego okresu legislacyjnego sejmiku czeskiego był wniesiony.

Tendencje wniosku Plenera wskazują zaś raczej na to, iż Niemcy z obecnym porządkiem rzeczy, opartym na jakim takim przynajmniej równouprawnieniu, pogodzić się nie chcą.

Nareszcie „exodus“ swój urządzają, a w połączeniu z nim oczywiście trudność w polityce wewnętrznej Niemcy wytwarzają w chwili, gdy polityka zagraniczna nie mało monarchii robi kłopoty.

To już jest co najmniej nie bardzo lojalne i właściwie raczej zdolne przeciwko nim źle uprzedzić sfery decydujące, mianowicie cesarza, aniżeli uczynić je skłonniemi do ustępstw na korzyść kierunku niemiecko-liberalnego. Niedaleka przyszłość musi okazać skutki najnowszego kroku Niemców nieprzejednanych.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Apuchtin — Unicy — zakaz. —) Z Lublina piszą, że „Czasu“ co następuje:

Przed kilku dniami zjechał do Lublina kurator okręgu naukowego, znany dobrze i u was ze sprawy Żukowicza i skrajnych rusyfikacyjnych czynności, tajny radca Apuchtin.

Wizyta jego miała podwójny cel, który dotąd publiczności naszej: zwiedzenie zakładów naukowych i trzymanie do chrztu dziecka p. Siengalewicz, dyrektora gimnazjum mekiego, wiernego sobie substytutu, który, jako renegat, bardziej jest prawosławnym od wielu popów chełmskich i zagorzalszym patriotą od wielu rdzennych Rosyan, skuteczniej też od dyrektorów innych szkół w Królestwie gniecie, ogłupia i demoralizuje nieszczęsną młodzież naszą.

Otóż p. kurator wraz z dyrektorem znaleźli się onegdaj na lekcji historii rosyjskiej w klasie VII. Po należnem powitaniu dostojnika, nauczyciel kazął jednemu z uczniów wylizywać kolejno panujących w Rosji od Piotra I. Uczeń kilku wymienić nie umiał. P. kurator tem się zgorzysł, lecz nauczyciel uspokoił go objaśnieniem, że wykład tego okresu właściwie dopiero po świętach będzie miał miejsce.

A w którym roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski? — zapytał tego ucznia p. kurator.

Odpowiedź była zadawalniająca.

— Kto w Polsce panował wówczas? — pytał dalej kurator.

I na to otrzymał odpowiedź.

— A kto sprowadził rozbiór Polski? — egzaminował dalej.

— Katarzyna II — odrzekł uczeń.

— Naprawdę obwiniasz Katarzynę — wygłosił pan Apuchtin — to nie ona zdziałała, lecz Fryderyk II.

Następnie zwróciwszy się do nauczyciela, dodał:

— W czasie wykładów starał się pan wytłumaczyć im ten fakt, nie według tego jak w historych pisał, lecz jak było rzeczywiście.

„Nadszedł tu rozkaz do zarządu miasta Lublina o wyznaczenie natychmiastowe w mieście kwatery dla rozlokowania 20,000 żołnierzy.

„W tych czasach także, w powiatkach przez eks-Uniów zamieszkałych, naczelnicy powiatów zwoływali kolejno wszędzie zebrania gminne, wzywając na nie większych właścicieli ziemskich i proboszczów katolickich, którzy prawem mają wzbrowniony wstęp na takie zebrania w gminach.

„Celem takich zebrań było ogłoszenie przez naczelników powiatowych rozporządzenia generał-gubernatora Hurki, iż gdzie tylko eks-Unicy będą uczęszczać do kościoła katolickiego, tam parafia będzie zniesiona, kościół zostanie zamknięty, a ksiądz ulegnie surowej karze.

„Wiem dobrze, że pomimo zadawanych sobie pytań, nigdzie naczelnicy powiatów nie wskazywali środków, któreby ustrzegły otwarte podczas nabożeństwa drzwi kościołów od wejścia choćby przez policję namówionego, tak niebezpiecznego gościa.

„Z tutejszego banku państwowego wojskowi w tych dniach wycofali wszystkie złożone tam kapitały.“

NIEMCY.

* Berlin, 23 grudnia. (— W sprawie kościelno-politycznych rokowań —) piszą „Berliner Politische Nachrichten“ co następuje:

„Pogłoskom jakoby rokowania z Rzymem napotykały na jakieś trudności, możemy stanowczo zaprzeczyć. Pofuły charakter, jaki noszą te rokowania, jest przyczyną tego, że wiadomości o nich nie przedostają się do publiczności. Rokowania nie napotykały na żadne trudności, przeciwnie spodziewać się należy, że dobra wola wysokich kontrahujących i w tym roku doprowadzi rokowania do dobrego rezultatu.“

(— O wojskowym projekcie —) pisze „Magdeburger Zeitung“, iż w parlamentarnych kołach opowiadano, że na zapytanie telegraficzne przesłane do Friedrichsruhe, miał kanclerz oświadczyć się przeciw rozwiązaniu parlamentu.

Zdaje się przeto, że rząd nie traci nadziei, iż na podstawie rozszerzonego wniosku frakcji centrum przyjdzie do porozumienia w łonie parlamentu. Różne oświadczenia ministra wojny w komisji wojskowej spodziewać się także każą porozumienia.

Otóż na powyższe doniesienie „Magdeburger Zeitung“ odpowiada „Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ temi słowy:

„Jesteśmy w położeniu wiadomość tę nazwać prostym wymysłem i dodać możemy, że w kołach rządowych nie ma wątpliwości o konieczności obstawiania za każdą cenę przy wojskowym projekcie.“

Dementi to nader jest kategorycznym i ostrem, ale, jak słuszenie zauważa „Germania“, sfery rządowe nie decydują w sprawach wojskowych.

(— Nowe dementi. —) Pisaliśmy w tych dniach za berlińskimi dziennikami, że po obiedzie u cesarza danym z okazji pobytu bawarskiego ks. reagenta, miał feldmarszałek Moltke wyrazić się do obecnych tam generałów i wyższych oficerów, iż dopóki cesarz Wilhelm żyje, Niemcy wojny prowadzić nie będą.

„Kreuz Ztg.“ pisze dzisiaj, że wiadomość powyższa jest zmyśloną i nie prawdziwą.

(— Minister Gossler —) wydał rozporządzenie nakazujące z Nowym Rokiem przywrócić symultannym szkołom w Solingen na nowo charakter wyznaniowy.

(— Ambasador niemiecki w Petersburgu —) generał Schweinitz, przybył w dniu dzisiejszym z Petersburga i przyjmowanym był tego samego dnia jeszcze przez cesarza Wilhelma.

ROSYA.

* (— Senat petersburski, —) będzie wkrótce rozstrzygał kwestję, w jakim języku pastrowie luteranicy mają prowadzić księgi kościelne.

(— Wniosek co do emerytów. —) „Kraj“ przynosi w formie pogłoski wiadomość, że na wniosek jednego z gubernatorów ma być wydanem polecenie do wszystkich urzędników emerytów, księży i w ogóle osób pobierających place emerytalne z rosyjskich kas rządowych, a stale lub tymczasowo w Austro-Węgrzech zamieszkałych, aby place te użytkowali zamieszkując stale w granicach carsstwa.

Wniosek ten miał być tem uzasadniony, iż tak samo postępuje rząd austro-węgierski.

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

* (— Idea konfederacji państw bałkańskich —) odzywa się w prasie bułgarskiej głosnić niż w latach ubiegłych, ale tym razem półurzędowe dzienniki bułgarskie, korzystając z okazji przywrócenia przyjaznych z Serbią stosunków, starają się pobudzić umysły na Bałkanii do sprzymierzenia się wszystkich państw półwyspu.

Zdaniem męgów, stojących teraz u steru rządu, stosunek taki zawiązałby się z łatwością, bo polegałby na wzajemnem do siebie zaufaniu, na pewnych, realnych, a zobowiązaniach interesach, a odmiennymi byłyby od tych stosunków jakie towarzyszyły na początku roku bieżącego zawarciu pokoju pomiędzy Bułgarią a Serbią.

Słowa, jakimi król Serbii przemówił do deputatów bułgarskiej, opiewały przecie, że: „sprawa bułgarska dla plemion półwyspu bałkańskiego jest wspólną“, i one to służą za punkt wyjścia powyższej idei.

Bułgarski dziennik urzędowy „Swoboda“ do słów króla dodaje następujący komentarz: „Z Serbią nie wiążą nas traktaty pisane, ale za to interesu materyjalne. Wszelkie polityczne ujarzmienie naszego kraju jest równocześnie i Serbii ujarzmieniem, a każda klęska Serbii na polu narodowo-ekonomicznem jest także klęską dla nas. Z tego to bogatego, nie wysychającego, a zawsze świeżego źródła zasad, rządy i reprezentanci obu tych państw sąsiednich czerpać mogą siłę i energię do utrzymania wzajemnych, braterskich stosunków.“

Na innem miejscu pisze ten sam organ na temat powyższy, że:

„Kwestii konfederacji ludów bałkańskich nie wymyślił książę Aleksander. Kwestya ta istniała już przed urodzeniem księcia, a w roku 1848 stanowiąca główny paragraf programu, który ułożył Kossuth. Książę bronił gorąco interesów naszego narodu i pielęgnował myśli bałkańskiego przymierza. Bułgarzy więc zapominając teraz o owej idei zgryzyszyby przeciwko własnym swoim narodowym interesom.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Rzym, 24 grudnia. Na przemówienie najstarszego z kardynałów, który w imieniu kolegium kardynalskiego życzył papieżowi świąt szczęśliwych, odpowiedział tenże protestując przeciwko antykościelnej agitacji we Włoszech, iż ponawia protest przeciwko położeniu, w jakie nieprzyjaciele kościoła pogrążyli go przagną.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 24 grudnia.

* Teatr polski. Jutro na liczne żądania komedya Zygmunta Przybylskiego: Wicek i Wacek.

W niedziele dramat z franc. Główna sprawa. Dramat ten jest najszlachetniejszą tendencją i nader efektowny, jak w ogóle dramata p. D'Ennery, autora Dwóch sierot i Męczennicy.

W poniedziałek po raz drugi komedya Feuilleta: Chamillac.

W wtorek dramat Ohneta: Właściciel kuznie Ceny znizone.

W czwartek komedya Kaźm. Zalewskiego: Nasi zięciowie.

W piątek komedya Aleks. hr. Fredry: Damy i huzary.

Ceny znizone.

W sobotę dnia 1 stycznia dramat Syrokomli: Kasper Karliński.

W niedziele dnia 2 stycznia obraz dramatyczny usciżony z powieści Sienkiewicza: Potop.

* Wystawa. W foyer teatru polskiego wystawionym jest obraz W. Gersona: Powrót do Polski Kaźmierz Odnowiciela (1040 r.).

Na wystawie tej przybyły jeszcze dwa obrazy, również W. Gersona: Królowa Jadwiga i Chrystus na krzyżu. Obrazy te wystawione są razem z powyższymi.

Wystawa podczas dnia nie jest otwarta.

Można ją zwiedzać tylko wieczorem podczas przedstawienia w teatrze — w czasie, jak ażeby każdorazowo oznaczają.

W niedziele zaś i święta od godziny 12 do 4 po południu i podczas przedstawień w teatrze.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Na fundusz celujący nabożeństwom teatralnym w Poznaniu złożyli:

Kółko sobotnie (rata 187) 2 mr. 50 fen.

Kazem dms złożyło m. 2 fen. 50.

* Na podarki gwiazdkowe dla biednych dzieci otrzymaliśmy:

Od p. Ulenieckiego z Podrzecza 1 mr. 20 fen.

Od p. E. Z. z przyjaciółmi przy Szerokiej ulicy 1 mr. 35 fen. i dwa pudełka cukków od cygar.

Od p. K. Szumana 5 mr.

Od p. J. Reichsteina 3 mr.

Od p. R. Erzepekila 3 mr.

Od p. J. Osieckiego 1 mr.

Od p. dr. Buskiego 3 mr.

Od p. hr. C. 2 mr.

Od pani D. 2 mr.

Od p. Bąkowskiego 3 mr.

Od p. dr. Mieczkowskiego 3 mr.

Od p. dr. Lebińskiego 10 książeczek do Kościuszczy 5 i 5 książeczek do nabożeństwa.

Od p. W. Kosinińskiego z Rydzyny 3 mr.

Od p. Kaysiewicz z Tuczna 3 mr.

Od p. Koźlickiego 1 mr.

Od p. J. Zeylanda 6 mr.

Od p. L. Marchlewskiego 2 mr.

Razem zlożono 383 mr. 10 fen.

Dalsze pośrednictwo nasze w tej sprawie ofiarujemy chętnie.

* Gwiazdka dla biednych szkolnych dzieci z powodów już wczoraj wymienionych, rozdana będzie dopiero w dniu 1 stycznia r. p. o godzinie 4 po południu w lokalu p. Knolla.

* Na kosztą pożywienia i przyodziewek dla biednych dzieci szkolnych podczas nadchodzącej zimy otrzymaliśmy:

Od p. Dürfiera z gruchawki 1 mr.

Od p. Duchowskiego 3 mr.

Od p. E. Piotrowskiej 20 mr.

W miejsce powinności noworocznych:

Od p. Bąkowskich z Poznania 4 mr.

Razem z poprzednemi zlożono 235 mrk. fen. 92.

Dalsze datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

* Na bratnią ofiarę ewent. na Bank ziemski otrzymaliśmy:

Od k. Czaykowskiego z Antwerpii 50 fen.

Razem z poprzednemi zlożono 3616 mrk. 18 fen. oraz srebra, wartości do sześciu set marek.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na ubogie miasta Poznania otrzymaliśmy od p. Wojciecha Beckera 2 marki

Kwotę tę przesłaliśmy Towarzystwu św. Wincentego a Paulo.

* Dla wygnancek polskich złożyli w Banku włościańskim: Za pośrednictwem W. Wielmożnego ks. kanonika Dorzewskego od „Gminy Polskiej“, „Towarzystwa przemysłowego rolniczo-handlowego polskich“ i „Towarzystwa Jana III Sobieskiego“ marek 255.

* Zwyczajne zebranie Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. (w trzecie święto) na sali p. B. Knolla przy Wrocławskiej ulicy. Początek jak zwykle o godzinie w pół do dziewiątej. Będzie to już ostatnie posiedzenie w starym roku, przeto liczny udział członków pożądanym.

Zarazem nadmieniamy, iż w Nowy Rok urządził Towarzystwo w hotelu saskim przedstawienie amatorskie, o czem bliższe wiadomości podadzą ażeby.

Zarząd.

* W dzień ś. Szczepana, tj. w drugie święto, będzie rozdawana gwiazdka biednym dzieciom, urządzona zabiegami Towarzystwa młodych przemysłowców. Rozdzielenie podarków rozpocznie się o godzinie 4 po południu na sali p. Knolla.

Na pokrycie niedoboru tejże gwiazdki odbędzie się w tymże samym dniu wieczorem skromna zabawa z tańcami. Początek zabawy o godzinie 7.

Tak na rozdzielnie gwiazdki, jak na zabawę zaprasza uprzejmie szanownych członków i przyjaciół naszego Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa młodych przemysłowców.

* Od ks. oficyała dr. Likowskiego odbieramy pismo następujące:

„Podziękowanie.

„Nie mogąc szczegółowo, jakbym tego przagnął, wszystkim licznym przyjaciółom, znajomym i współbraciom odpowiedzieć na Ich listy lub telegramy i podziękować za Ich serdeczny udział w jubileuszu moim kapłańskim, czynię to na tej drodze z zapewnieniem dogodnej wdzięczności.

„Poznań, 24 grudnia 1886.

Ks. Edward Likowski.“

* Komiteta kolonizacyjna pracuje bardzo energicznie, jak piszą „Berliner Politische Nachrichten.“ W ostatnim czasie ponownie przez dwa dni aż do późnego wieczora pracowała bez przerwy. Co się tyczy kolonizacji, to takowa myśli postępować wedle przysłówia: „próbować lepiej niż studyować“, i zamiast stawiać pe-

wne normy dla postępowania kolonizacyjnego, które w praktyce mogłyby się okazać nie odpowiedniami, „próbować będzie rozparcelować dwa majątki, aby przez doświadczenia przy tem poczynione pozyskać stałą podstawę do postępowania na szersze rozmiary. Parcelacya obu majątków na gospodarstwa chłopskie tak już postąpiła, że koloniści będą mogli w przyszłym lecie zająć się wystawieniem budynków. Nie załatwione w komisji i do decyzji ministerstwa przesłane sprawy, będą także niebawem zadecydowane. Ministerstwo zajmie się niemi, jak słyszymy, na dzisiejszem posiedzeniu. Ze wszelkich stron przeto starają się energicznie o to, aby ustawa odpowiednio do swych intencji była przeprowadzona.

* Lista wygranych w loteryi na rzecz ogrodu zoologicznego.

Pierwsza główna wygrana: Nr. 1176. II. główna wygrana: Nr. 838.

94 79 48 116 196 207 221 273 231 274 301 429 443 480

500 584 504 559 543 550 540 516 648 699 641 635 615 669 702

782 735 744 775 789 838 875 818 856 880 836 955 940 998.

1020 1066 1028 1003 1112 1168 1166 1167 1176 1288

1286 1214 1247 1398 1350 1322 1331 1307 1310 1388 1394 1424

1440 1468 1482 1552 1503 1556 1563 1662 1615 1648 1692 1750

1758 1779 1766 1863 1822 1815 1855 1895 1928 1910 1908 1969

1957

2031 2091 2089 2053 2167 2123 2277 2248 2250 2217 2251

2298 2230 2332 2335 2473 2466 2416 2505 2583 2591 2545 2576

2514 2517 2610 2645 2634 2687 2668 2700 2760 2720 2898 2859

2963 2916

3274 3081 3057 3004 3094 3012 3035 3013 3110 3103 3153

3197 3114 3122 3228 3349 3336 3331 3384 3498 3403 3590

36 7 36 3 3685 3755 3726 3810 3818 3815 3829 3932 3967 3921

3977 3999

433 4074 4082 4025 4140 4190 4200 4256 4295 4216 4266

4336 4370 4392 4322 4471 4424 4592 4598 4560 4682 4683 4614

4621 4701 4741 4785 4768 4811 4816 4808 4893 4995 4948 4928

4994 4914.

Wygrane wydają się w biurze Towarzystwa, Podgórna ulica Nr. 4.

* Protest przeciw wyborowi adwokata Villnowa na radnego miejskiego, nie został uwzględniony przez rejencję, skutkiem tego ma być przesłany naczelnemu prezesowi do uwzględnienia.

* Majątek miasta Poznania na końcu r. 1885/86 o tyle w lepszym przedstawia się stanie, że okazała się przewyżka 32,38 marek. Przewyżka ta powstała z większych dochodów z gazowni, wodociągów i podatków dochodowych.

* Warta stanęła zeszłej nocy w skutek mrozu dochodzącego do 11 stopni Celsusa.

* Substansja wsi ryerskiej Słabomierz, w powiecie wągrowieckim, należącej do p. Albrechta Manecke, odbędzie się w dniu 1 lutego r. p. w sądzie wągrowieckim.

* W pobliżu dworca rawieckiego przejechał i zabił na miejscu podległy kolejoży pomocniczego stróża kolejowego, który dla zawiei śnieżnej nie słyszał nadchodzącego pociągu.

* W Wschowie niepokoi od pewnego czasu mieszkańców szajka złodziei. Nie ma prawie ani jednej nocy, w którejby złodzieje nie włamali się do jakiegoś mieszkania, a policyi nie udało się dotąd ani jednego z nich przetrzymać.

* Wedle tygodnika cesarskiego urzędu zdrowia urodziło się w Poznaniu w r. 1885 dzieci 2377 czyli 34,9 procent na 1000 mieszkańców; umarło 1962 osób, czyli 28,8 procent. Nagła śmierć zginęła w tym roku 51 osób i to 38 w skutkach nieszczęśliwych przypadków a 13 w skutkach samobójstwa.

* Długi wiek. W Skotnikach pod Miłosławiem umarła w tych dniach starusz

Wiele Einwohnerelesigier Stadt haben seit Jahren Beiträge zur Armenkassette errichtet, anstatt sich ihren Gönern und Freunden beim Jahreswechsel durch Gratulationskarten zu empfehlen. (6951)

Die Namen der Geber werden noch vor Neujahr durch die Zeitungen veröffentlicht.

Wir erlauben uns wiederholt die Bitte auszusprechen, von diesem Verfahren zu Gunsten unserer Armen Gebrauch zu machen, und bemerken, dass Einzahlungen werktätlich während der Dienststunden auf der Kämmererkasse im Rathsaue bis zum 30 d. Mts. Vormittags 12 Uhr entgegen genommen werden.

Der Magistrat.

Towarzystwo
byłych uczniów szkoły średniej.

We wtorek dnia 28 grudnia br. wieczorem o godzinie 8½ w lokalu Tilsner'a i Schlichting'a. (-953)

zebranie przedwstępne
do Walnego Zebrania, które odbędzie się dnia 3 stycznia br.

Kurs handlowy
rozpocznie się dnia 10 stycznia 1887. Program franco.
6656) Prof. Szafarkiewicz.

W. Salkowska,
dawniej J. Ehlerst, złotnik i jubiler, Wrocławia ul. Nr. 9, róg Gólgierskiej, poleca swój skład wyrubów złotych i srebra po umiarkowanych cenach, jako też przyjmując wszelkie roboty w zakresie złotniczej wchodzące, które wykonywane zostają w jak najkrótszym czasie.

6507)

!!Rzadka sposobność!!

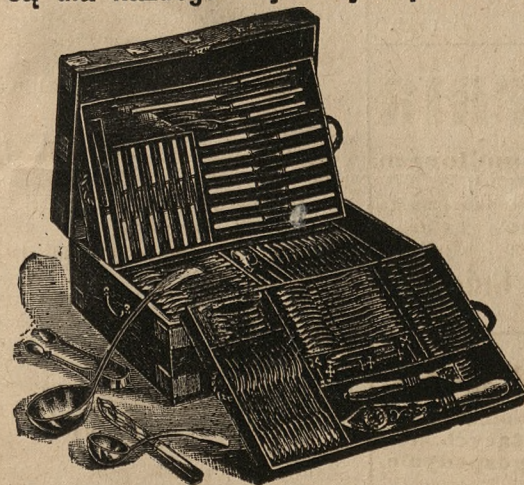
księgarnia **K. Bartoszewicza w Krakowie** wyprzedaż następujących dzieł po cenach bajecznie niskich:
Asnyk (El-y). Coła Rieni. dramat, cena 4 M., zniż. na 1 M.
Bartoszewicz Julian. Historia pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 28 M., zniż. 10 M.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 7 M., zniż. 3 M.
— Studia historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 21 M., zniż. 8 M.
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem, cena 8 M., zniż. 3 M.
— Szkic dzieł kościół ruskich w Polsce, cena 8 M., zniż. 4 M.
Blizinski. Kawaler marcowy, komedia w jednym akcie, cena 1 M. 20 fen. zniż. 40 fen.
Choloniowski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy, cena 11 M., zniż. 2 M.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 2 M., zniż. 80 fen.
Choiński. Henryk H-in, portret literacki, cena 3 M., zniż. 1 M. 40 fen.
Dzieduszycki A. Listy naukowe, cena 2 M., zniż. 50 fen.
Faubert. Córka Hamikara, powieść, cena 6 M., zniż. 2 M.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 5 M. zniż. 1 Mrk. 50 fen.
Hoffmann. Wstęp do nowoc. chemii, cena 7 M., zniż. 2 M.
Jelinek. Polskie panie i dziewczęta, cena 2 M., zniż. 80 fen.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 7 M., zniż. 2 M. 50 fen.
Krasiecki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 10 M. zniż. 3 M.
Kraszewski. Tomko Prawdziwy, cena 1 M. 20 fen., zniż. 40 fen.
Langel. Głos, ucho i muzyka, cena 2 M., zniż. 60 fen.
Lepkowski. Sztuka zarysów dzieł z 104 drzeworytami, cena 8 M., zniż. 3 M. 60 fen.
Łoziński Wł. Galicya, cena 3 M., zniż. 1 M.
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 2 M. 40 fen. zniż. 80 fen.
Müller. Świat roślinny dwa tomy z licznymi drzeworytami, cena 8 Mrk., zniż. 3 Mrk.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena 5 M., zniż. 1 M.
Niemcewicz. Dzieła w czterech tomach, cena 7 M., zniż. 2 M.
Okonński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 2 M., zniż. 80 fen.
Opaliński. Satyra, wydanie 11-te, cena 1 M. 60 fen. zniż. na 80 fen.
Pol Wincenty. Obrazy z życia natury, II serya, cena 4 M., zniż. 1 M.
Szpaderski K. Patologia czyli nauka o Ojczyźnie, 2 tomy, cena 8 M., zniż. na 2 Mrk.
Szmidt Henryk. Szkice historyczne dzieł 30-letniego panowania Stan. Augusta, z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eliaza, cena 2 M. 40 fen., zniż. na 80 fen.
Szańoch. Szkice historyczne i Początek le hicki Polski, 4 tomy, cena 24 Mrk. zniż. 9 Mrk.
Szulski. Dalejże literatury świata niechrześcijańskiego, cena 7 M., zniż. 3 M.
— Długosz i Kalimach, dramat, cena 2 M. 40 fen. zniż. 80 fen.
Adres:

K. BARTOSZEWICZ w Krakowie.
Ceny te obowiązują tylko do końca roku 1886.

Katalog książek
na podarki gwiazdkowe
rozsyła na żądanie gratis i franco
księgarnia
J. K. ŻUPAŃSKIEGO
w Poznaniu.

Pola W.
„Pieśń o ziemi naszej”
z ilustracjami Jul. Kossaka w pięknej i gustownej oprawie 6 Marek.
Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży — książek do nabożeństwa — dzieł ilustrowanych w gustownych oprawach
polecą
księgarnia
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu.

Użyteczne i praktyczne sprzęty
są dla każdego najmiłym podarkiem gwiazdkowym,



do tych niewątpliwie należą
sztućce stołowe,
które ułożone w pudrach lub bez, w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych posrebrzanych wyrobów słynnej fabryki **Christofa w Paryżu** po następujących oryginalnych cenach fabrycznych polecam:

12 łyżek stołowych M. 27,60 12 widelcy stołowych M. 27,60
12 noży „ 28,80 12 łyżek do kawy „ 14,40
1 łyżka wazowa (biała), 11,20 1 łyżka półmiskowa „ 7,20
12 ławeczek do noży M. 13,20.

cały ten komplet najniezbędniejszych w codziennym gospodarstwie domowym, użytecznych sprzętów
kosztuje razem M. 130.

Oprócz powyższych wymienionych sztućce powszechnie uznanej dobroci polegającej na wieloletniej trwałości tychże, polecam wielki wybór innych do domowego użytku służących przedmiotów jak: cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, serwisy do kawy, etażerki, klosze do cukru, menażki do octu i oliwy, solniczki, podstawki do szklanek, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory na gotowanie itp. po możliwie taniach cenach stałych cenach, zapewniając rzetelność i trwałość takowych.

J. Stark, Poznań, Wilhelmska ul. 21.
Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Rynek 86.
Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się wielka (4427)
wyprzedaż gwiazdkowa
wszystkich moich towarów po znaczącym zniżeniu cenach.
Wilh. Neuländer,
w Ryнку 86.
Proszę dobrze uważać na moją firmę.

Pod dyskretyj i bez wzbudzenia niekwestionowanej leczy i listownie także w 34 dniach świeżo powstałe picio-we, kobiece i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju grun-townie i bez szkody aprobowany przez państwo lekarz specjalny, Ir. med. Meyer w Berlinie, Kro-nenstrasse 36, II p. od 12-2, 6-7 godz.; w niedzielę od 12-2. Zastarza-łe zroszczone przepadki także w bardzo krótkim czasie. (5465)

PANIE,
chcę pewien czas spędzić pod opie-ką akuszerki, znajdującej się u bez-ograniczonego schronienia u
(375)
R. Wolniakowej
Nowa ul. Nr. 11.

DAMY
znużając każdego czasu przejmie przy-jęcie, jako też radę i pomoc u akuszerki
Selmy Dittmann (5622)
w Wrocławiu, Friedrichstr. Nr. 26 I.

Plaster
na postrzał,
polecany przez
lekarzy, skut-
kujący szybko
i niechybnie
przy postrza-
lach, bólach
w krzyżu, w o-
góle przy cierpieniach reuma-
tyzmowych i rwanii człon-
ków.
Karton 75 fen.
Sprzedaż ryczałtowa u
aptekarza H. Scholinusa w
w Flensburgu.
Do nabycia w aptekach.
W Poznaniu skład główny
w aptece czerwonej S Ra-
dlauna.

**Mydło z substancją brzo-zo-
wego balsamu Bergmann'a**
i Spółki w Dreźnie jest podług najno-
wszych badań z powodu swojej spe-
cjalnej kompozycji, jedynym lek-r-
kiem mydłem, które natychmiast
niszczy wszelkie nieczystości skóry,
r baki zaskórne, węgry, czerwoność
twarzy i rąk, nadając im nader bia-
łą pięć. C na: kawałki po 30 i 50
fen. do nabycia w aptece Szymar-
skiego i w Drogerii R. Barcikowskiej.
(2016)

Radlauna Czerwona apteka
w Poznaniu, Stary Rynek 37,
polecą
1) Radlauna bez smaku kapsułki
na tasiemca, (usuwa ją pewno i bez
niebezpieczeństwa każdego tasiemca z
głową w jednej godzinie); cena 3 mk.
2) Dr. Sprangera krople żółtkowe
butelka 50 i 80 fenigów.
3) Dr. Kossa Balsam życia i esen-
cya, usuwająca bóle żołądka, nie-
strawność i bóle brzucha, butelka 1 m.
4) Radlauna krople i herbata krew
oczyszczające po 75 fenigów.
5) Radlauna esencja i maść na o-
czy, usuwająca bóle i wzmacniające
zroek, cena 1 marka.
6) Kusi balsam spirytusowy prze-
ciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1m.
7) Balsam jodowy na odzieblizny
środek najpewniejszy na wszelkiego ro-
dzaju odzieblizny, butelka po 50 fen.
1 m., tudzież rosyjską maść na otwarte
wskuteczne odzieblizny rany, słoje po 50
fen. i 1 m., tudzież Salicyl Cold Cream
na czerwone popękane ręce i usta po
1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czer-
wonej Radlauna w Poznaniu.
Radlauna poprawna prof. dr. Hebra
maść na liszaje (Blei Crème).
Maść ta jest nadzwyczajną gojącą
środkiem przeciw liszajom, skórnej
ostrości, zapaleniu skóry, cieczy sol-
nej, (Balzfluss) krostom gorączkowym,
węgrom skórny i w ogóle przeciw
wszelkim gatunkom nieczystych skór-
nych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się
maść ta na zapaloną ranę przyłoży,
sprawia wielki skutek, oraz poskramia
na podszewie nagromadzone, szkodliwe
tworzywa, za wielkie i wybijające
pocenie nóg.

PAPIER WLINSI
Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw kaszłom,
katarom, nieżytowi oskrze-
li, chorobom gardła, grypie, bólowi w krzyżach,
gośćcowi, itd. Użycie tego papie-
ru bardzo proste, jedynie przyłożenie
wystarczy i pozostawia lekkie tylko
świerbienie. W Paryżu u fabrykanta
p. Wislin i Sp. na ulicy de Seine Nr.
31. D stać można w Poznaniu
w aptece p. Dr. Mankiewicza, w Kra-
kowie w aptekach pp. Redyka, Wi-
szniewskiego, Traczyńskiego i Siede-
leckiego; we Lwowie w mag. z. mater.
aptecznych p. Mikolascha. 34

200,000 marek!
jest do wypożyczenia na dobra ryco-
skie, na pierwszym miejscu lub bez
pośrednio za zinstem **poznań-
skiem**, na dłuższy czas, za 1 m.
procent, z pośrednictwem
(6522)
Gersona Jareckiego,
przy placu Sapieżyńskim 8, w Poznaniu.

Piękny podarek gwiazdkowy.
Niewątpliwie najsłodszy podarek dla naszej młodzieży są:

Wizerunki
królów polskich

39 portretów z krótkimi objaśnieniami historycznymi,
wydane nakładem litografii T. Szulca w Poznaniu.
Album to składa się z 39 portretów królów polskich, każdy por-
tret na osobnej tablicy formatu wielkiego in 4^o w pięknej złoczonej obwódce
i pięknej oprawie. Kartę tytułową zdobi herb Polski i Litwy sposobem
chromolitograficznym w 6 kolorach wykonany. (6353)

Cena tylko 4 Mrk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u

T. SZULCA

w Poznaniu, Wrocławska ulica Nr. 36.

Pieniądze przesyłać można znaczkami pocztowymi dołączając 20 fen
na porto przesyłki.

Bazylejskie Towarzystwo Ubezpieczeń

na życie

Poddyrekcyja w Berlinie.

Kapitał zakładowy M. 8,000,000, rezerwy na rok 1885 M.
13,080,000. (2379)

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia na wypadek
śmierci, na dożycie, na wyprawy, na dożywo-
cie, po stałych i tanich premiach (bez dopłat) z
korzystnym udziałem w zyskach. Również przy-
muje zabezpieczenia przeciw uszkodzeniom ciała, mogącym
się zdarzyć, czy to w obrębie lub po za obrębem zwykłego zawodu,
na spacerze w czasie jazdy, podczas służby wojsko-
wej, przy gimnastyce, w kąpielach, przy przejazdach
na wodzie lub na wycieczkach, przy wycieczkach
w góry, itd. itd.

Zabezpieczenie takie ma walor w granicach Eu-
ropy, w podróży lądem czy wodą.

Formularzy do wniosków, prospektów i wszelkich objaśnień
udziela chętnie i bezpłatnie

M. Czarliński w Poznaniu,

św. Marcin Nr. 16/17.

NB. Poszukuje się zdolnych reprezentantów pod korzystne-
mi warunkami.

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu, ul. Nowa, Bazar.

Mam zaszczyt donieść Szanow. Publiczności, że po dokonanej zmianie
budowlanej lokalu handlowego, skład mój zegarków i pracownia znacznie
powiększyłem i w najlepszy wybór pierwszorzędnych fabryk, jak:

Patek Philippe & Co.
„Mermod Frères”
i innych ofiście za-
opatrzam, mianowi-
cie polecam

wielki
wybór
zegarków
Remont!

złoty, srebrny i
niklowy w rozma-
itych gatunkach; ze-
garków paryskich
budzików, regulato-
rów, zegarów ścien-
nych. — Łatwiejszy
do zegarków z zło-
ta, srebra, niklu i z
imitacji.

Przedmioty
grające!
Szczynki,
szkatułki,
Albumy,
herofony,
ruty
na herofon

24 marki

Srebrne Cyf. Remont, zegarek I. gatunku na 8 kam. z złotą obwódką, regu-
lowany na sekundę.

NB. Stosunki zawierane wprost z fabr. i zakup hurtowny
pozwala mi za niską cenę odstępować najlepszy towar z su-
mienną gwarancją. (5489)

Bandaze

na (Hoden i Leistenbrüche)
ruptury (5461)

różnego systemu

bez sprężyn, poleca także
gorsety maszynowe i różne
maszynki na krzywe nogi,
jako też na wszelkie ułomno-
ści. Bandaze wykonują się
podług miary praktycznie, a
ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,

bandażysta,

Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.

Handel szkła szybowego

i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Poznań, Jezuitska ulica Nr. 5, poleca się

do oszklenia wszelkich

BUDOWLI!

Szkło w kistach do inspektów i bu-
dynków tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

Wyprzedaż

wszelkich towarów

w handlu

W. MASZEWSKIEJ dawniej ŁAKINSKIEJ

Hotel Rzymski.

R. Barcikowski, drogeria,

Poznań, w Bazarze,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:

Oliwy do machin, Smarowidła na osie

Tran na szory i skóry (5853)

Mydła szczyteńskie twarde do prania

Mydła rzadkie białe i szare

Swiece ostarzowe z białego czystego wosku, tylko 1a.

Olej do palenia dobrze rafinowany

Petroleum salonowe

Swiece stearynowe „Apollo“

Mydła toaletowe i lekarskie

Perfumy francuskie i angielskie

Farby, pokosty i lakiery

Sól kuchenną i bydlęcą luzno i w całych wagonach

Makuchy rzepiowe i liniane

Herbaty w doborowych gatunkach i po tanich cenach

Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum

Wszelkie korzenie, wyborną oliwę prowancą

do potraw znaną dobroci

Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowa-
dzane itd. itd.

St. Rynek 87. Największy skład i najniższe ceny

Restauracya Monopol.

Piwa Monachijskie „Hackerbräu“
Kulmbachskie z browaru Eberleina
i wyborne Kobylepolskie
uznane za najlepsze w Poznaniu.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu.

Wilhelmowska ul. 7
polecają swój bogaty zaopatrzonej
skład okularów
binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrow, termometrów jako też wszelkich narzędzi gorzelniczych i odosobnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Wyprzedaż gwiazdkowa po znacznie niższych cenach.

znana firma Huebner
D. Dybizbański
zegarmistrz,
św. Marcin Nr. 58, przy Rycerskiej ul.
poleca bogaty zaopatrzonej skład regulatorów od 12—200 M.; budziki prawdziwe paryskie, Freybur-
skie Bekera od 7—20 M.; zegary ścienne, kławkowe i zegary rze-
źbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki Rem. i
kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotem
brzegami, od 18—60 M.; nikielowe zegarki Rem. i kluczykowe, od
12—30 M. Wielki wybór ładnych zegarków męskich i damskich ze
złota, srebra, talmi i niklu, tudzież biżuteria złota i srebra
wszelkiego rodzaju. Obrączki ślubne wykonuje we własnej pra-
cowni od 12—300 marek. Wszelkie zamówienia i reperacje w
zakres ten wchodzić, wykonuje się szybko i akuracie po cenach
bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancję.
Oprócz tego polecam zegarki srebrne cylindrowe i ankirowe z her-
bem polskim, nadzwyczaj gustownie wykonane, na dole znajduj-
się napis: Boże zbaw Polskę.

JASINSKI I OLYNSKI, Drogerya

Poznań, św. Marcin Nr. 62
poleca po cenach umiarkowanych
Świece kościelne z czystego białego wosku,
Olój do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło i bursztyn. (6032c)
Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie
obliczamy.

Specjalny skład prawdziwych włoskich korali.

MAISON DE CONFIANCE
Leon Kuczyński,
POZNAŃ. BAZAR.

Przez osobisty zakup w Paryżu, jako też zawi-
zanie stosunków z pierwszorzęd. domami w Neapolu,
polecam w wielkim wyborze **prawdziwą włos-
ką koralową i srebrną biżuteria** po nader pzy-
stępnym cenach. (6020)

Kolce kor. dow. od 1 do 200 m.	Kolczyki koralow. od 2 do 60 m.
Brozki „2” 75	Medaliony „5” 20
Krzyżki „2” 60	Spinki „2” 80
Grzebienie „9” 90	Agrafy „2” 50
Szpilki „1” 60	Berlioki „1” 20

Pracownia do wszelkich napraw i złożeń srebra
Przy szły do wyboru i naprawy odrobna pła-
ca.

Sprzedaję z drugiej ręki odpowiedni rabat.

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65,
poleca swój znacznie zaopatrzony
SKŁAD
w wszelkie przedmioty kuchenne
i do gospodarstwa

jako: **radle, kotły, durszlaki, blachy do piecze-
nia i do ciast, formy do galarety, puszki i ma-
szyny do lodów, żelazka do prasowania, mo-
dzierz, samowary rosyjskie i własnego wyrobu**
i t. d. i t. d. (5470)

**Z powodu zwinięcia mego handlu
całkowita wyprzedaż**
plócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek,
haftów, koronek i towarów białych, po zna-
cznie niższych cenach.

W. JERZYKIEWICZ
przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 5.

ADWOKAT. Zielewski.

Osiedliłem się w Jarocinie jako
Przewidując Duchowieństwu i Szo-
nowej Publiczności, mam zaszczyt polecić
mój dostateczny we wszelkie rodzaju za-
opatrzony (5463)

**skład i warsztat
obuwia męskiego i damskiego**

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję spie-
sznie i akuracie, ręcząc za rzetelną i skora usługę i prz-
stępną cenę. Z uszanowaniem

Teodor Andersz, Jezuitka ul. Nr. 12.

We wszystkich składach Perfum,
Aptekarzy, Drogistów
i Fryzjerów znajduje
się

VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
przygotowany z BISMUTEM
Przez Chł. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

W. Sobecki w Poznaniu
4 Zamkowa ulica 4
RESTAURACYA
lokal piwa kulmbachskiego
z browaru p. C. Plancka.

Sprzedaję w saskach i butelkach po ce-
nach najtańszych.

**Uznane
za najlepsze
brzytwy
szwedzkie**

poleca
J. DOBROWOLSKI
w hotelu Francuskim.

Na gwiazdkę

polecam piękne **herofony** o ulepszonej konstrukcyi-
grające **narodowe** ulubione melodye, również „Anioł
pasterzom mówił”, „Włóczęgi leżą”, jako też Mazury,
Krakowiaki, Polki itd. Instrumenta zwane herofonami
są tańsze. Zarazem polecam 1/2, 3/4 i całkowite
**skrzypce, struny i t. d. Harmoniki pa-
tentowane** od 2 do 50 marek, **gitary** od 7 mrs.,
cytry koncertowe z 32 strunami 12 mrs. Przesyłki
zamiejscowe wykonują się natychmiast i z gwarancją.

N. Zientkiewicz,
Stary Rynek Nr. 35, I piętro.
(6428)

Sześćdziesiąt
gwarancya

Fortepiany, pianina, harmonia
z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych**
poleca w wielkim wyborze (6177)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Polecam także: **skrzypce** futele, cytry i struny wszelkiego rodzaju.
Lampy do pianin, gęstwinne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (je-
dną lampę, postawioną na pianinie oświetla dostatecznie całą klawia-
turę i nuty, nie rażąc oczu grającego).
Rozmaite autom. instr. muzyczne grające tysiące sztuk
rozmaitych, jak „Ariston” (organki) Orfeusz (instr. strunowy)
Symfonion (głosy stalowe).
Prawdziwe szwajcarskie skrzypki grające, także z melo-
diami narodowymi.

„Scylityne“

radikalny środek, trujący jedy-
nie **szczyry i myszy**, a nie-
szkodliwy innym zwierzętom, w
puszkach po 1,00 m. i 2,00 m.,
jako też i cebulę morską funt
50 fen. Postcolli brutto 10 funt.
za 4 m. poleca (6655)

**drogerya aptekarza
Z. RITTERA**
w Gnieźnie ul. Warszawska.

Polecam mój bogaty zaopa-
trzonej
**skład towarów zło-
tych i srebrnych.**
Stanisław Szubert
Złotnik i Jubiler
Wilhelmowska ul. 7.

PAPIER FAYARD & BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego
środka w leczeniu **katarów, irytacji piersiowych, reu-
matyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków**
i nagniotków pomiędzy palcami. (17)
We wszystkich aptekach. Hurtowa sprzedaż w Paryżu 30,
ulica St. Merri.
W Poznaniu w apteczce p. Dr. Mankiewicz.

Całkowita wyprzedaż.

Zwijam mój handel sukna i sprzedaję t wary po jak najprzystępniej-
szej cenie. (6950)

Simon Jaffé,
I piętro. Poznań, Zamkowa ul. 4. I piętro.

55. Najtańszy skład futer! 55.

55. jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler, 55.
55. Stary Rynek 55. (6097)

Na nadchodzące święta

polecam
królewieckie i lubeckie

marcepany, toruńskie pierniki

(Weesege), berlińskie Hildebranda,
lign. bomby,
włoskie, tureckie i ameryk. orzechy, fi-
gi, daktyle i włoskie kasztany, astr. ka-
wior, pom. półgęski, krajowe i zagranic-
zne likwory, szparagi, groszek i grzyby.

W. Becker,

Plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza.

Wagi do ważenia bydła
„systemu decyjalnego i
wagi ciężarowe do ważenia wozów,
pompy do gnojówek, łańcuchowe i
podwójne, sikawki piżarowe i o-
gr. dowe Systemu „No. 6”
Maszyny do czyszczenia zboża
sortujące tak, że zboże na targ zwie-
zionem być może zaraz,
polecają po niższych jeszcze bard. 6
cenach

Bracia Lesser w Poznaniu,
Mała Rycerska ulica Nr. 4.

LAMPY

stołowe, wiszące,
kuchenne i ręczne, latar-
nie do pojazdów i wozów.
Zabawki na gwiazdkę
w większym wyborze, po cenach przy-
stępnych poleca (6526)

J. Niejacki w Wrześni,
skład porcelany, szkła i sprzętów ku-
chennych.
Zakład blacharski i szklarnia.

Piekarnia

wraz z **lokałem handlowym**
i **pomieszczeniem** istniejącą od
lat 30, położoną w środku miasta
Gniezna i prosperującą jak naj-
lepiej jest do wynajęcia od 1 maja 1887

Adolf Cohn w Gnieźnie.
(6844)

Z. Mazurkiewicz, Poznań.

Fabryka pasów.
W **Rynku 73** są do
wynajęcia (6952)

2 pokoje z kuchnią.

Pablode Sarasate

KONCERT
w sali Lamberta
w czwartek dnia 27 stycznia 1887 roku.

Bilety nabyć można u pp. 6954
Ed. Bote & G. Bock.

Na zabawach
familiynych, wieczorkach etc. podaj-
moje się dwóch panów tanio (6955)

gry na skrzypcach
z towarzys. fortepianu,
Blizsze wiadomości św. Marcin Nr.
11, I p.

Cours

conversation française
pour les jeunes gens qui désirent se
perfectionner dans cette langue.
Le cours ouvrira le 2 janvier
et durera jusqu'au 31 mars 1887
Tous les soirs, les dimanches et
fêtes exceptés, de 8 à 10 heures du
soir. Prix du cours, payable
d'avance, 30 marcs par personne.

P. Teyssandier,
8 Wielkie Garbary.

Urządnik gospodarczy,
w średnich latach, energiczny, piny
zaopatrzony w chlubne świadect., z wy-
kształceniem gimnazyalnem, znający
dokładnie swój fach, szuka zaraz lub
od 1 stycznia r. p. umieszczenia. Bliz-
sza wiadomość w Eksp. Dzien. Pozn.
pod Nr. 5155.

Kantor

**Fr. Niedziel-
skiego, św.
Marcin Nr. 11**
I piętro poleca
od każdego czasu
oficyalistów i ludzi dworskich, poci-
ożaj, tylko z najlepszymi rekomen-
dacyami i jak najmniej kosztom.
(6519)

Od Nowego Roku ma Kantor komisowy

P. Teyssandiera
S. Wielkie Garbary 8
jeszcze do umieszczenia oficyalistów
dworskich zaopatrz. w chlub. świa-
dectwa, poci ożaj.

Ogrodnik,

kawaler, który
zna dokła-
dnie na swoim fachu, na oranże-
ryi, szkółkach, hodowaniu
francuskich drzewek, poszukuje
odpowiedniego miejsca od 1-go
kwietnia 1887. O łask. oferty
uprasza p. lit F. A. N. Nr. 6949
do Eksp. Dzien. Pozn.

Dzielný

buchhalter i korespondent,
który podług dy-
ktowania dobrze
stenografuje

znajdzie w mojem biurze zaraz
miejsce stałe. Pierwszeństwo ma-
ją tacy panowie, którzy także
umieją korespondować po polsku,
francusku i angielsku. Uprasza
się o oferty pisemne z poda-
niem referencyj i żądań pensyi.

Hartwig Kantorowicz.

Poszukuję natychmiast albo
wkrótce do mój apteki

UCZNIA

z dobrej rodziny. Opis życia
i ostatnie świadectwo gimna-
zjalne proszę załączyć. (6905
Tczew (Dirschau.)

K. Magierski,

TEATR WIKTORIA!
Dnia 25 grudnia br. w I-sze święt.
Bożego Narodzenia (6897)

Wielkie przedstawienie wstępne

składające się z samych specjalności
trupy Windsor'a.

Koncert wykona kapela 5 pułku do-
noszącego artylerji piechoty z współ-
udziałem kapelmistrza p. Klubasa.

Występ następujących artystów i ar-
tystek:
Oskar Windsor, premiiowany atleta
i zapasnik, Miss Wanda, jedyna w
swym rodzaju atletka, p. Lukas, ar-
tysta trapezowy (wszystcy niedoścignici-
ci dotąd), Miss Alice Marinella, kró-
lowa węży (cudo przyrody), siostry
Witte, duetystki, panna Wollstein,
subietta kostiumowa, p. Willy Har-
nisch, komik, panna Thiem, szau-
sonetka, Mr. Derington, ekwilibry-
sta na drucie.

Otwarcie kasy w I i II święto po po-
łudniu o godzinie 6. — Początek kon-
certu o godzinie 6. — Początek przed-
stawienia o godzinie 7-mej.

Ceny miejsc:
Łoże proscenowe po 1.00 M. Ł. ze
boczną i krzesła po 75 fen., balkon
30 fen. Bilety po cenach znionych
u pana fryzjera Schmidta przy ul.
Wilhelmowskiej 28, u kupca p. Al-
erta Ojitz'a przy Wilhelmowskim placu 3
i ul. Szerokiej, u p. B. Ratt'a, narożnik
Starego Rynku i Nowej ul., przy ul.
Fryderykowski 3 i Wrocławskiej ul.
Nr. 30.

Zaprasza uprzejmie
Dyrekcya.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W sobotę dn. 25 grudnia 1886.
Wicek i Wacek
komedia w 4 aktach, oryginalnie na-
pisana przez Z. Przybylskiego.

W niedzielę dnia 26 grudnia 1885.
Główna sprawa
dramat w 6 aktach.

W poniedziałek 27 grudnia 1886.
CHAMILLAC
komedia w 5 aktach.

Początek o godzinie 1/2.